Dzisiaj dołączamy dla Prenumeratorów 2 bezpłatne premie: „STRUMYK" — dodatek dla dzieci i „GOSPODYNIĘ WIEJSKĄ — dodatek na miesiąc czerwiec.

Opłata uiszczona ryczałtem *Cena numeru 15 groszy*

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 25 **Warszawa, dnia 18 czerwca 1939 roku** **Rok III**

Grosz ofiarny zmienił się w siłę...

Wódz Naczelny

na poświęceniu szkoły lotniczej Jego Imienia



Marszałek Śmigły-Rydz zwiedza lotnisko w Szkole Lotniczej w Świdniku.

W niedzielę, dn. 4 czerwca br. na uroczystościach, związanych z obchodem „Dni Lubelszczyzny" Marszałek Śmigły Rydz wygłosił przy poświęceniu szkoły pilotów w Świdniku następujące przemówienie:

„Szanowni Państwo! Z całego serca dziękuję wszystkim tym, którzy przyczynili się w sposób ofiarny i w tak niejednokrotnie duże trudności wywołującym życiu codziennym do powstania tej szkoły pilotów. Dziękuję również Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej z p. gen. Berbeckim na czele za wysiłki tu włożone. Dziękuję wszystkim, którzy pomogli przy tym dziele, czy to swą pracą organizatorską, czy też pomocą techniczną.

Mury te stanęły na fundamencie wysiłku ofiarnego, na datkach i ofiarności pracowników Kas Komunalnych. Ale nie tylko grosze ofiarne wpływały tu z rąk ofiarodawców. Równocześnie zwracała się tu ich serdeczna myśl i ku tej szkole, ku powstającemu dziełu biło gorące patriotyczne serce polskie.

Ofiarny grosz zmienił się w element siły materialnej, która tu zostaje i będzie służyła ojczyźnie. Serdeczna myśl, polskie serce również tu zostaną jako walor moralny. Będzie on stale towarzyszył wszystkim lotnikom, uczącym się tutaj, zdobywającym swe sprawności lotnicze w czasie pokoju i będzie również towarzyszył, gdy pracą twardą, a piękną trzeba będzie zdobywać nie tylko kwalifikacje sprawności, ale wśród chmur zwycięstwo. Zwycięstwo w boju.

Niechaj to piękne dzieło, które tu powstało, będzie przykładem mądrej, silnej woli, która umie swe zamierzenia realizować.

Odpowiadając z kolei na przemówienie woj. de Tramecourt, wygłoszone przy wręczeniu Marszałkowi dyplomu obywatelstwa honorowego gmin wiejskich i miejskich Lubelszczyzny, Wódz Naczelny powiedział:

„Z ziemią Lubelską łączą mnie nie byle jakie przeżycia, bo przeżycia wojenne, żołnierskie. Pierwszy raz, podczas wojny znalazłem się w Lublinie, gdy masy wojsk obcych o cudze ścierały się interesy, a myśmy — garstka żołnierzy polskich — maszerowali wśród łun pożarów, dymów i zgliszcz. Drugie wielkie przeżycie miałem w Lublinie w 1920 roku, gdyśmy już budowali niepodległość, a armia moja weszła na ziemię Lubelską, chwyciła wroga za gardło, odnosząc po długich i ciężkich bojach szereg kolejnych zwycięstw, i doszła do obecnych granic Rzplitej. Jestem wyjątkowo wdzięczny wam za nadanie mi obywatelstwa. Pogłębiło ono więzy, łączące mnie z wami i waszą ziemią. Dziękuję".

O co idzie gra?

Po okresie wielkiego naprężenia, ciągłych niespodzianek nastąpiło obecnie jakby pewne uspokojenie. W istocie wszyscy stoją nadal z bronią u nogi, zwiększają tempo przygotowań wojennych — a jednocześnie toczą się rozgrywki dyplomatów. Co jest ich przedmiotem, kto odnosi zwycięstwa, kto ponosi porażki?

Porozumienie Anglii, Francji i Polski — stworzyło taką sytuację, że państwa osi nie mogą już marzyć o jakichkolwiek nowych zdobyczach bez wojny. Szanse zaś powodzenia w możliwej wojnie dla państw osi są już obecnie bardzo małe. Trudno im więc zdecydować się na jej rozpoczęcie. Tymczasem państwa przeciwstawiające się zakusom Niemiec i Włoch dążą do stworzenia tak silnego bloku, by wojna była dla państw osi oczywiście i całkowicie beznadziejną. Idzie tu przede wszystkim o wciągnięcie Rosji Sowieckiej. Chociaż dogadywanie się z Rosją napotyka na różne trudności, ponieważ Rosja chciałaby jak najwięcej wytargować, porozumienie jest właściwie tylko kwestią czasu.

W takim stanie rzeczy państwa osi nie mogą liczyć na ustępstwa — zaś ich sytuacja wewnętrzna nie pozwala im na cofnięcie się z drogi, na którą wkroczyli, na przyznanie się do porażki. Wyjście z tej matni w jaką dyktatorzy zapędzili swe państwa — nie jest łatwe. Na razie rozwijają ożywioną a bezskuteczną propagandę, by wytworzyć bojowe nastroje wśród własnej ludności, a doprowadzić do wyczerpania nerwowego przeciwników, zrobić wyłomy w ich szeregach, rozerwać zaciskający się krąg, znaleźć sprzymierzeńców, wyrównać jako tako szanse.

Jak dotąd rezultatów tej akcji nie widać.

Trwałość porozumienia Anglii, Francji i Polski nie tylko nie została nadwyrężona, ale wzmogła się, bo opiera się ona nie na sentymentach, lecz na wspólności interesów i wspólności niebezpieczeństw. Kuszenie Jugosławii również nie dało wyników.

Rozgłaszane jako duże osiągnięcia Niemiec — pakty nieagresji z Danią, Łotwą i Estonią — praktycznego znaczenia nie mają. Natomiast przykrą porażką była odmowa zawarcia paktu nieagresji z Niemcami przez Szwecję, Norwegię i Finlandię, które stanowią stosunkowo poważną siłę i co najważniejsze, posiadają niezbędne dla Niemiec surowce.

Blok pokoju tymczasem nie tylko przygotowuje się do możliwej wojny, ale już rozpoczyna planową, bezkrwawą walkę gospodarczą. Może ona być uzupełnieniem przyszłej walki orężnej, ale może też sama doprowadzić bez chwycenia za broń do zgniecenia Włoch i Niemiec. Trzeba bowiem pamiętać, że położenie gospodarcze państw osi jest już obecnie katastrofalne: brak złota, brak środków żywności, brak surowców przemysłowych, a jednocześnie olbrzymie wydatki na zbrojenia i na utrzymywanie zmobilizowanej armii.

Uderzenia państw bloku pokojowego idą w dwu kierunkach: z jednej strony dążą one do pozbawienia państw osi rynków zbytu na ich towary, z drugiej strony, do odcięcia wszelkich źródeł, z których państwa osi zaopatrywały się w surowce.

Możliwości przeprowadzenia tych zamierzeń są olbrzymie, bowiem państwa bloku pokoju skupiają w swych rękach kilkadziesiąt do stu procent produkcji światowej poszczególnych podstawowych surowców.

Obecne posunięcia Anglii i Francji zmierzają do skłonienia innych państw posiadających surowce do tego, by przestały je dostarczać Niemcom i Włochom lub przynajmniej ograniczyły wydatnie ilość dostarczanych surowców.

I coraz to dowiadujemy się, że jakieś państwo odmówiło zawarcia z Niemcami umowy o dostawę nafty, rudy czy innych surowców.

Jednocześnie prasa pisze o bojkocie towarów niemieckich w całym szeregu państw.

Tak więc — choć jeszcze armaty milczą — rozpoczęła się walka, której wynik może być tylko jeden: złamanie Niemiec i związanych z nimi Włoch.

Zasadnicze porozumienie angielsko-francusko-sowieckie osiągnięte

Wobec przeciągania się rokowań rząd angielski postanowił wysłać do Moskwy specjalnego wysłannika w osobie jednego z wyższych urzędników, angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Premier Chamberlain, komunikując to w Izbie Gmin, wyraził nadzieję, że krok ten pozwoli szybko zakończyć rokowania i osiągnąć porozumienie. Chamberlain zaznaczył, że Anglia gotowa jest wspólnie z Francją przyjść z pomocą Sowietom w razie aktów agresji przeciw nim, jakiegoś państwa europejskiego, przy czym taka pomoc wzajemna nie ograniczałaby się do wypadku agresji na terytorium sygnatariuszów projektowanego paktu. Premier Chamberlain podkreślił, że w czasie ostatniej wymiany poglądów zasadnicze porozumienie zostało osiągnięte i że rząd brytyjski gotów jest zawrzeć układ na podstawie wzajemności. Pomimo przeszkód jakie są jeszcze do przezwyciężenia, układ ten prawdopodobnie dojdzie do skutku, ale nie w tej postaci, jakiej domagały się Sowiety.

Wysłannikiem rządu angielskiego do Moskwy jest dyrektor departamentu środkowo - europejskiego — William Strang.

Polska posiada nieograniczone poparcie Francji i Anglii

Francuski minister Bonnet na bankiecie w hotelu Crillon wygłosił przemówienie, nacechowane przyjaźnią narodu polskiego.

„Oba narody — mówił min. Bonnet — jednoczy przyjaźń tak silna, jak żadne inne narody na świecie.

Gorąco cenimy rycerskość, bohaterstwo i prawość narodu polskiego. Cierpieliśmy, gdy Polskę spotkał ciężki los i cieszyliśmy się, że możemy być świadkami jej pełnego chwały odrodzenia.

Temu wielkiemu narodowi polskiemu przez naturę tak wspaniale wyposażonemu, trzeba przyznać, że do jego serca nigdy nie apeluje się daremnie. Obecnie widzimy znów Polskę silną i odrodzoną.

Sojusz francusko-polski leży w naturze rzeczy, wpisany głęboko w pamięć obu narodów. Istniał on, milczący ale skuteczny, zanim Polska odzyskała wolność. W roku 1921 ujęty został w swą dzisiejszą formę prawną. Układ zawarty trwa przez 18 lat. W tym czasie uległ dalszemu wzmocnieniu.

Sojusz polsko-francuski jest istotną podstawą polityki europejskiej. Ale solidarności Francji i Polski brak było naturalnego wykończenia w postaci współpracy z Anglią.

Dziś jestem szczęśliwy, mogąc po przeprowadzonych w Londynie rozmowach twierdzić, że Polska posiada nieograniczone poparcie Anglii, tak samo jak nieograniczone poparcie Francji.

Nikt nie może sobie wyobrazić, by wolność tak drogo okupiona, jak wolność Polski, mogłaby być naruszona. Śmiem powiedzieć, że kto tylko ma w świecie zrozumienie dla roli sił duchowych w dziejach, nie może wątpić o losie i przyszłości Polski".

Anglia i jej sojusznicy przeciwstawiają się zdecydowanie agresji

W angielskiej Izbie Lordów odbyła się debata na temat polityki zagranicznej, w toku której dłuższe expose wygłosił lord Halifax, który oświadczył m. in. że w rokowaniach, jakie W. Brytania prowadzi obecnie z wieloma krajami, rząd brytyjski stara się uwzględnić specjalną sytuację, w jakiej znajduje się każdy z tych krajów.

Co się tyczy Polski, Izba przypomina sobie — mówił lord Halifax — deklarację, złożoną przez premiera na temat porozumienia osiągniętego z polskim ministrem spraw zagranicznych dn. 6 kwietnia. Na mocy tej deklaracji, gwarancja udzielona przez rząd J. K. Mości Polsce została zmieniona na wzajemną, aż do czasu zawarcia stałego układu między obu krajami.

Rząd brytyjski — stwierdził dalej lord Halifax — z góry nie przekreśla wszelkich możliwości porozumienia z Niemcami. Należy jednak pamiętać, iż Niemcy pogwałciły szereg poczynionych przez siebie deklaracji po okupacji Nadrenii, po anschlussie Austrii i po włączeniu ziem sudeckich do Niemiec. Akty te zadały cios zaufaniu i wartości zobowiązań w stosunkach międzynarodowych.

Mówiąc o obecnym naprężeniu, lord Halifax wyraża nadzieję, iż nie jest wykluczona możliwość, że trwałość pokoju nie będzie zakłócona. Wszelkie usiłowania zakłócenia spokoju spotkają się ze zdecydowanym sprzeciwem.

Mówiąc o możliwościach wydostania się z panującej od szeregu miesięcy atmosfery niepewności i obaw, mówca powiedział, że w świecie musi być przywrócone zaufanie do przyrzeczeń i danych słów.

Gdyby kiedykolwiek doszło do starcia — stwierdził lord Halifax — to nie można mieć żadnej wątpliwości co do ostatecznego wyniku, niezależnie od tego jakimi byłyby zmienne koleje wojny lub czas trwania walki.

W zakończeniu lord Halifax wyraził nadzieję, że poczucie odpowiedzialności powstrzyma tych, którzy ulec by mogli pokusie ryzykowania wojny od wejścia na tę drogę.

Polska kategorycznie ostrzega Gdańsk

Komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku, min. Chodacki wysłał z polecenia Rządu pismo do prezydetna senatu Greisera, w którym m. in. stwierdza, że zachowanie się pewnych elementów wśród ludności gdańskiej, jak również niektórych urzędników gdańskich wobec polskich inspektorów celnych było wysoce niewłaściwe, nosząc często charakter prowokacyjny. Ze strony wolnego miasta należało się spodziewać wydania odpowiednich zarządzeń, aby zapewnić polskim inspektorom celnym bezpieczeństwo osobiste i możność swobodnego wykonywania przez nich zadań służbowych.

Obowiązujący stan umowny nie zna takich ograniczeń jak pełnienie ogólnej tylko kontroli przez personel inspektorski wewnątrz budynku z wyłączeniem kontroli poza budynkiem.

Oświadczam z polecenia mego Rządu, iż nie może on dopuścić do jakiegokolwiek ograniczenia uprawnień, jakie posiada na terenie Gdańska.

Gdyby więc na tym tle miały wyniknąć zatargi, Rząd Polski będzie musiał obciążyć senat wolnego miasta pełną za to odpowiedzialnością.

Jakiekolwiek poczynania gdańskiej dyrekcji cel, zmierzające do samowolnego zacieśnienia zakresu kontroli polskiej, Rząd Polski będzie musiał uważać za bezprawne i naruszające zobowiązania wolnego miasta Gdańska.

Zarówno pod względem formalno - prawnym, jak i umownym obszar wolnego miasta jest obszarem celnym polskim. Władze celne więc muszą mieć zupełną pwność, że zarówno polska polityka celna, jak i polskie przepisy celne będą na zewnętrznej granicy polskiego obszaru celnego w całej rozciągłości wykonywane.

W tych warunkach takie zarządzenia senatu wolnego miasta Gdańska, któreby groziły — choćby tylko częściowym — zakłóceniem funkcjonowania polskiego systemu celnego, mogą jedynie wywołać ze strony Rządu R. P. reakcję w postaci postanowień zdążających do pełnego zabezpieczenia słusznych interesów R.P.

Rząd Rzplitej — tak jak dotąd — dąży i nadal do regulowania wszystkich żywotnych spraw, dotyczących wolnego miasta Gdańska, w porozumieniu z senatem wolnego miasta. W wytworzonej jednak ostatnio sytuacji uważa za swój obowiązek przestrzec senat wolnego miasta przed naruszeniem polskich uprawnień na terenie tego miasta.

Spokojna i wytrwała praca z orężem u boku

W dniu 3 czerwca br. na posiedzeniu Pomorskiej Rady Gospodarczej wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski wygłosił przemówienie, w którym między innymi podkreślił, że żaden fakt nie ustalił się tak mocno w duszy i umyśle Polaków, jak ten, że przez Pomorze polskie przebiega główny nerw życia, nerw samodzielności politycznej i gospodarczej Polski. Rozumie to każdy inteligent polski, rozumie robociarz i chłop polski. Bez swobodnego, prawdziwie wolnego dostępu Polski do morza przez własny, od wieków polski teren Pomorza, nie ma podstawowych warunków ku temu, by dla kilkudziesięciu milionów ludzi w centrum Europy zapewnić możność rozwoju, swobodnej pracy gospodarczej i wolności politycznej.

Wobec najlżejszej myśli o zagrożeniu tego fundamentalnego prawa do życia naszej Polski — cały zjednoczony Naród powstaje solidarnie do walki, gotów do najcięższych ofiar, do najtrwalszego oporu, byle obronić i zachować to dobro najwyższe.

Najnowszy wynalazek wojenny, nie gorszy od bombowców, gazów trujących, łodzi podwodnych — to „wojna bez walki". W tej walce zwycięży ten, kto pierwszy wystawi silną wartę na zewnątrz, a wewnątrz swego gospodarstwa odda się normalnej, codziennej pracy. W walce tej zwycięży ten naród, który dla siebie ustali następującą zasadę w stosunku do siewców zamętu: nie obchodzą nas wasze mowy, czy wasze deklaracje . Chcecie pokoju, będziecie go mieli z naszej strony, nie zamierzamy bowiem naruszać czyjegokolwiek interesu, ani też istniejącego stanu rzeczy. Chcecie wojny, to spróbujcie jej. Dzień i miejsce jej zaczęcia są inicjatorom wojny zawsze wiadome, ale nie znacie ani dnia, ani miejsca, gdzie ją ukończycie.

B. ochotnicy Armii Polskiej z hołdem na Zamku

W czasie dwudniowego zjazdu złożyli uroczysty hołd Panu Prezydentowi Rzplitej prof. Ignacemu Mościckiemu b. ochotnicy Armii Polskiej.

Po nabożeństwie w katedrze św. Jana, celebrowanym przez J. E. ks. biskupa Galla, delegaci jazdu przemaszerowali w ordynku na Zamek Królewski.

Na spotkanie przybyłych wyszedł Pan Prezydent.

Prezes zarządu Związku ochotników, gen. Bronisław Bohaterewicz złożył P. Prezydentowi raport.

Pan Prezydent zwrócił się do zebranych z krótkim przemówieniem, zaznaczając, iż uważa przybycie ich tutaj za wyraz uczuć patriotycznych, a następnie wyraził przekonanie, iż zjazd ma na celu nie tylko przypomnienie dawnych przygód wojennych, ale umocnienie uczuć dla Ojczyzny.

Następnie, po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, b. ochotnicy pomaszerowali do Belwederu. W skupieniu złożono wieniec, oddając hołd pamięci Wodza Narodu.

W czasie obrad zjazd przyjął jednomyślnie projekt deklaracji ideowej, która m. in. głosi:

„Dziś my, b. ochotnicy, skupiamy się wokół Naczelnego Wodza niezwyciężonej Armii naszej, Marszałka E. Śmigłego Rndza i uroczyście ślubujemy stanąć na każdy rozkaz Naczelnego Wodza, by walczyć o nienaruszalność świętej spuścizny Marszałka Józefa Piłsudskiego".

Pan Prezydent Rzplitej w COP-ie

Specjalnym pociągiem przybył do Mościc P. Prezydent Rzplitej wraz z Małżonką i rozpoczął objazd ważnych ośrodków COP-u, by zapoznać się z postępami prac inwestycyjnych.

Wraz z P. Prezydentem wyjechał twórca COP-u wicepremier inż. E. Kwiatkowski.

P. Prezydent Rzplitej wsiadł do pociągu w towarzystwie swej Małżonki w Piotrkowie, dokąd przybył samochodem ze Spały.

Mościce na powitanie Dostojnego Gościa przybrały odświętną szatę: z gmachów fabrycznych powiewają flagi o barwach narodowych.

Na peronie fabrycznym witali P. Prezydenta przedstawiciele dyrekcji Zakładów w Mościcach.

Maria Wardasówna

Powrót Jędrysa - Pilota

(Dalszy ciąg)

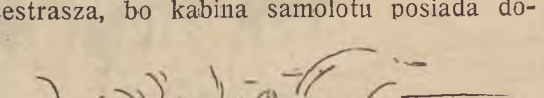
— To było już po moim „wylaszowaniu", to jest po dokładnym egzaminie na pilota — zaczął opowiadać Jędrys. — Szef eskadry wydał rozkaz, że polecę. Był wtedy deszczowy dzień, a pomimo tego, ani mi na myśl nie przyszło, żeby nie usłuchać, jak to często robiłem w domu, gdy matusia kazała mi coś zrobić. Przed startem szef polecił mi wykonać kilka zadań, które miały trwać jedną godzinę.

— Brr — wstrząsnęła się Byloczka — jabym umarła ze strachu, zanim bym wsiadła do tej piekielnej maszyny.

— Nie przeszkadzaj — ofuknął żonę Badura, zły, że kobiety śmią okazywać zainteresowanie się lotnictwem. Był zdania, że miejsce kobiet jest zawsze przy garnkach.

— Pewnie wiecie — podjął na nowo Jędrys, — że pilot przed startem ubiera się w kombinezon ciepły, bo na wysokości jest o wiele zimniej, niż na ziemi. Pilot nie zapomina o najważniejszym — o spadochronie, aby w razie niebezpieczeństwa ratować swe życie. Obładowany spadochronem, wyleciałem w powietrze i wkrótce napotkałem nisko wiszące chmury, jak zwykle podczas deszczu. Nie obejrzałem się nawet na rozpłakaną ziemię, a już znalazłem się w chmurach. Zadaniem lotu było wlecieć w chmury i z zamkniętym silnikiem na wysokości 1500 metrów splanować do ziemi.

W chmurach panowała ciemność taka, jak w najciemniejszą noc. Pilotów to jednak nie przestrasza, bo kabina samolotu posiada do-



skonałe przyrządy, że prawie niepodobieństwem jest zbłądzić.

W krótce jasna smuga światła padła na mój samolot i w tym momencie zobaczyłem zwały gęstych chmur oświetlonych słońcem. Tworzyły one podemną widok wzburzonego morza. Przewalające się grzywy fal były tak wspaniałe, że jak urzeczony zapatrzyłem się na prześliczne zjawisko i zapomniałem, że siedzę w maszynie. Kiedy się ocknąłem i popatrzyłem wprzód przed siebie — włosy stanęły mi dębem na głowie. Do mojego samolotu, dziób w dziób leciał, jak piorun, taki sam, jak mój samolot. A musicie wiedzieć, że samolot, to nie wóz, ciągniony powoli przez konie, które zawsze mają czas na ominięcie przeszkody na drodze. Samolot leci 250, 350 kilometrów na godzinę.

Nie było czasu na ominięcie samolotu. Zerwałem się z siodełka, chcąc wyskoczyć i ratować życie zapomocą spadochronu, gdy nagle przypomniałem sobie, że żołnierz powinien dotrwać na swym posterunku do końca. Przez te ułamki sekund pomyślałem, że zniszczyłbym samolot wartości sto tysięcy złotych, a nawet więcej, na który składali ciężko zapracowane grosze ludzie z całej Polski.

I... zostałem w samolocie. Z dzikim uporem przypikowałem do ziemi, by tamtemu uciec z drogi. Ten zrobił to samo. Nie mogłem ręki zdjąć z drążka sterowego, więc tylko przeżegnałem się w myśli i zamknąłem oczy. Kiedy je otwarłem po sekundzie, ze zdziwieniem spostrzegłem, że mojego przeciwnika już nie ma, ani przed sobą, ani za sobą, ani na ziemi — zniknął jak dym.

Popatrzyłem na przyrządy przed oczyma. Pracowały bez zarzutu. Zegarek wskazywał godzinę kończącego się lotu. Zamknąłem gaz i cicho splanowałem do ziemi, lądując przepisowo na lotnisku. Przy pomocy mechaników wtoczyłem samolot do hangaru. Po apelu wieczornym, kiedy udawałem się na wypoczynek, opowiedziałem kolegom moją dziwną przygodę z tajemniczym samolotem tego samego typu. Pod koniec opowiadania koledzy, starzy piloci

(Dokończenie na str. 4-ej)

Niemcy nie mogą opanować sytuacji w Czechach

W związku z krwawym incydentem w Kładnie, w wyniku którego wachmistrz niemieckiej żandarmerii Knidst został zastrzelony, protektor Neurath wydał ostre zarządzenia, obowiązujące w całym powiecie kładneńskim.

Jakkolwiek zarządzenia te wskutek zdecydowanej postawy Czechów zostały cofnięte, to jednak jest to tylko manewr, obliczony na spowodowanie odprężenia w podnieconych nastrojach czeskiego społeczeństwa.

W Czechach spodziewana jest zdecydowana akcja władz niemieckich przeciwko czeskim patriotom.

Akcja ta ma doprowadzić do wytępienia wszelkich żywiołów, które nie godzą się na okupację kraju przez Rzeszę.

W Pradze oczekują, że obozy koncentracyjne zapełnią się tysiącami ludzi. Protektor von Neurath ma wkrótce mianować specjalnego komisarza, który zajmie się zwalczaniem czeskiego patriotyzmu.

Do fabryk na terenie Czech i Moraw mają być odkomenderowani członkowie niemieckiego frontu pracy, ażeby wybadać nastroje wśród robotników i usunąć elementy niepożądane. Wszystkie te zarządzenia wydane będą pod pokrywką konieczności uniknięcia podobnych wypadków, jak w Kładnie.

Do Kładna przybyły dalsze transporty policji niemieckiej, uzbrojonej w bomby z gazem łzawiącym i wyposażone w reflektory, którymi oświetlane są ulice, szczególnie wylotowe.

W kołach czeskich twierdzą z całą stanowczością, że żandarm zabity został przez Niemca. Pokłócili się oni w restauracji, a gdy wyszli dały się wkrótce słyszeć strzały. Obecnie Niemcy fakt ten usiłują wykorzystać przeciwko Czechom.

W Kładnie aresztowano dotychczas 263 osoby, w tym 110 policjantów czeskich.

Niemcy określają aresztowanych mianem komunistów i „beneszowców".

Podpisanie paktów o nieagresji między Rzeszą a Estonią i Łotwą

W Berlinie podpisano dwa pakty o nieagresji: niemiecko-łotewski i niemiecko-estoński. Pakty podpisali: minister spraw zagranicznych Estonii Selter, minister spraw zagranicznych Łotwy Munters i minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop. Wraz z podpisaniem paktów o nieagresji pomiędzy Niemcami a Łotwą i Estonią zostały podpisane również dwa protokóły, które precyzują pojęcie nie udzielania pomocy państwom trzecim. Protokóły stwierdzają, że strona nie biorąca udziału w konflikcie powinna postępować w myśl ogólnych reguł o neutralności.

Antyhitlerowskie demonstracje w Niemczech

Szef osławionego Gestapo, Himmler wydał do podwładnej sobie policji rozporządzenie, w którym znajdujemy stwierdzenie istnienia w społeczeństwie niemieckim nastrojów wybitnie opozycyjnych do obecnego ustroju Rzeszy.

W rozporządzeniu tym czytamy m. in.:

„W ostatnim czasie mnożą się wypadki publicznych demonstracyj, połączone z obrazą najwyższych czynników Rzeszy. Wypadki takie zdarzają się szczególnie często we wschodnich i zachodnich okręgach Rzeszy oraz na terenie dawnej Austrii.

Himmler w zarządzeniu swym zaleca, by winnych obrazy kanclerza i kierowniczych osobistości Rzeszy nie aresztowano niezwłocznie w czasie samego zajścia, a to ze względu na podniecone nastroje wśród ludności. Osobników winnych należy zapamiętać i aresztowania dokonać w nocy. W wypadkach, w których obraza była występkiem jednostkowym, należy winnego odstawić do obozu koncentracyjnego, przy wykroczeniach gromadnych natomiast winien sędzia śledczy ustalić dokładnie okoliczności sprawy i wytoczyć winnym proces o wykroczenie przeciwko ustawie o ochronie państwa i podżeganiu do nieposłuszeństwa wobec władz Rzeszy.

Zarządzenie Himmlera poleca zwrócić szczególnie baczną uwagę na nastroje ludności w rejonach pogranicznych, szczególnie w Zagłębiu Saary i Nadrenii.

Rumunia nie zna „pokoju za wszelką cenę"

Rumunia nie zna „pokoju za wszelką cenę".

Na pierwszym posiedzeniu nowowybranego parlamentu rumuńskiego król Karol odczytał mowę tronową, w której podkreśla, że zjednoczenie narodu i spokój wewnętrzny pozwoliły rządowi przedsięwziąć szereg ważnych reform, mających na celu zrównoważenie budżetu oraz wzmocnienie armii przez podwyższenie poziomu wyszkolenia żołnierza, jak również przez odpowiednie zaopatrzenie w sprzęt wojenny.

Polityka Rumunii jest nawskroś pokojowa, ale nie zna pokoju za wszelką cenę. Pokój musi być uwarunkowany poszanowaniem wolności, niepodległości, integralności oraz honoru narodu. Dla prowadzenia takiej polityki rząd zmuszony był powołać pod broń kilka roczników, oświadczając przy tym, że gotów jest bronić granic Rumunii bez względu na ofiary, jakie trzebaby było ponieść.

W dalszym ciągu król podkreślił, że wszystkie bogactwa Rumunii są zastrzeżone w pierwszym rzędzie dla narodu rumuńskiego, ale również Rumunia jest gotowa do pożytecznej wymiany gospodarczej z innymi państwami. W tym celu właśnie ostatnio zawarto umowy handlowe z Anglią, Francją i Niemcami.

Od Wydawnictwa

Do następnego numeru „WSI POLSKIEJ" dołączamy dla Prenumeratorów WIELOBARWNY OBRAZ. Numerten wraz z obrazem wyślemy w specjalnej kopercie.

(Dokończenie ze str. 3-ej)

wybuchnęli głośnym, zbyt głośnym, jak po apelu — śmiechem.

— I ty chciałeś skakać z samolotu i zostawić go nienaruszonego — na pastwę losu, cha, cha, cha...

— Nie rozumiem waszego chichotu. Co w tym śmiesznego — krzyknąłem ze złością.

— Nie denerwuj się braciszku, bo złość piękności szkodzi — dokuczali mi żartem koledzy.

— Ten drugi samolot, co na ciebie leciał, nie był prawdziwy, a odbiciem twojego samolotu na chmurze. Promienie słoneczne padały pod specjalnym kątem na skłębione tuż pod tobą chmury i wywołały naturalną wielkość odbicia twego samolotu. A ty wziąłeś go za obcy samolot, który o mało nie spowodował kraksy (wypadku) prawdziwego samolotu — objaśnili mnie koledzy. — No, ale że wtedy, miałem porządnego pietra, to miałem — zakończył Jędrys ze śmiechem.

— Nale ludeczkowie, jakie to dziwy dzieją się tam nad chmurami — dziwiła się Badurka, składając ręce, jak do modlitwy.

— Czy to hań downi kto słyszoł, żeby ludzie zapełnili nie tylko ziemię, ale i świat powietrzny, dostępny zaledwie dla ptaków. Aż się człowiekowi miękko kole serca robi na myśl, że se tak kiedy chce, może wylecieć w powietrze i popatrzyć z nieba na ziemię — rozkrochmalił się poważny Szotek, cieszący się we wsi niezwykłym szacunkiem.

— Jo tobym rad wylecieć w powietrze po to, żeby zalecieć do Berlina i puścić parę bomb na tego, co chce nam odebrać Gdańsk — wykrzyknął zarumieniony Jontek Gil, co chodzi do przemysłowej szkoły w mieście.

— A to ci dopiero mądrala. Jeszcze nie widzioł z bliska samolotu, a jużby chciał bombardować wroga — roześmiał się Jędrys, ściskając młodego entuzjastę lotnictwa. — Z takich morusów, jak Jontek będą odważni piloci i potrafią obronić nasz kraj.

— Jędrysku, a dyć nam opowiedz coś o tych bombach i o walce w powietrzu. To musi być straszne. My tu daleko od miasta, nic nie wiemy o tym. Taki Jontek, co chodzi do szkoły w mieście, to tam jeszcze coś niecoś słyszy, ale tego rozumu nie ma, co prawdziwy pilot — wyrzekł Szotek.



— Tak, opowiedz nam Jędrysku — przymilały się dziewczęta, zaś te najmłodsze szkraby od pasienia krów tak się przejęły opowiadaniem lotnika, że choć już chwilę przestał mówić, wciąż trwając w zamyśleniu, zapomniały zamknąć otwarte usta.

Jędrys poprawił zdrętwiałe nogi na trawie.

— Mnie nie trzeba prosić. Z największą chęcią opowiem wam o wszystkim, co dotyczy lotnictwa. Przyjdźcie do mnie w następną niedzielę, to usłyszycie o moich wrażeniach przy skokach z samolotu na ziemię ze spadochronem — o maskach gazowych, o szybowcach, takich dziwnych samolotach, co można latać na nich bez silnika. Mam pomysł. W naszej wiosce są dość wysokie wzgórza, to spróbuję tu latać na szybowcach. Jak tylko porobię w polu co najpilniejsze, to pojadę do miasta i tam obgadam całą sprawę z LOPP-em.

— To moglibyśmy się uczyć latać? — zapytał z niedowierzaniem pasterz Glocków.

— Ależ naturalnie. Kto okaże prawdziwe zdolności w tym kierunku, będzie mógł złożyć podanie na przyjęcie do szkoły szybowcowej, a potem do szkoły lotniczej. Przypuszczam, że już niedługo będę jedynym pilotem w naszej wsi, a w każdym domu jeden pilot.

Znajomi powstawali z trawy, prostując pomięte ubranie.

— Nie wiemy, jak ci mamy dziękować Jędrysku za to pouczające opowiadanie, które nas tak podniosło na duchu — odezwał się Badura, wyjmując fajkę z ust i nabijając na nowo tytoniem.

— Jak to dobrze, żeś poszedł na pilota, bo teraz już wiemy, że możemy naszych chłopców poświęcić dla lotnictwa, które ma takie znaczenie w przyszłej wojnie.

— Dziękujemy i do widzenia do przyszłej niedzieli — zerwali się ci najmniejsi, biegnąc naprzełaj do swych chałup wypędzać krowy na paszę. A pora wypędzania bydła dawno już minęła, no, ale jak tu odejść w połowie opowiadania pilota-Jędrysa?

Inż. Józef Frąckiewicz
Poseł na Sejm

Ustawa o częściowej zmianie
przepisów o uporządkowaniu długów rolniczych

Ze względu na obfitość materiału artykuł posła Frąckiewicza dzielimy na 2 części tak, że Czytelnicy po przeczytaniu całości będą mieli całokształt zagadnienia.
Red.

Drugiego marca b. r. poseł L. Rączkowski, członek OZN, wniósł do laski marszałkowskiej projekt ustawy, mający załatwić sprawę długów rolniczych sprzed 1 lipca 1932 r., obciążających gospodarstwa wiejskie.

Konieczność ustawy tej była dyktowana tak warunkami gospodarczymi, jak i moralnymi. Stan dotychczasowych ustaw był niewystarczający oraz niezgodny z możliwościami płatniczymi rolników.

Ważność sprawy została podkreślona przez 124 posłów, którzy złożyli swe podpisy pod projektem ustawy.

Cała ustawa została gruntownie przemyślana i uzgodniona z czynnikami rządowymi, a to ze względu na specjalne warunki, jakie stwarza chwila obecna.

Nowa ustawa oddłużeniowa składa się z kilku części, wyraźnie pod względem treści oddzielonych. Część pierwsza zawiera przepisy o charakterze moratoryjnym. Wzięto tutaj pod rozwagę dochodowość gospodarstw wiejskich w bieżącym roku gospodarczym, dobiegającym obecnie końca (30-go czerwca). Dochodowość ta była niska, tak, że obsługa zadłużenia przekraczała zdolności płatnicze bardzo licznego grona rolników. Na wiosnę b. r. powstała obawa, że kilkaset tysięcy gospodarzy nie zapłaci kwietniowej raty, należnej od rozłożonych długów, co w bardzo wielu przypadkach równałoby się cofnięciu wszelkich ulg oddłużeniowych. Stałoby się to na skutek obowiązującego przepisu, który mówi, że dwie niezapłacone raty powodują wymagalność całego rozłożonego długu, bez względu na to, czy został on rozłożony z mocy samego prawa, czy na podstawie orzeczenia urzędu rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, czy wreszcie na skutek układu konwersyjnego, zawartego przy pomocy Banku Akceptacyjnego. Aby zapobiec temu, zostało wydane prawo pod nazwą prawa Jedynaka, na mocy którego została zawieszona płatność rat do dnia 30 czerwca b. r.

Ponieważ sytuacja rolnictwa nie uległa w międzyczasie poprawie, powstały dwa zagadnienia, a mianowicie: 1) przedłużenia okresu częściowego moratorium i 2) ochrony rolników przed połączeniem raty wiosennej z ratami, przypadającymi w październiku. Ta ostatnia kwestia jest szczególnie ważna, gdyż duże płatności jesienne powodują wyrzucanie nadmiaru zboża na rynek, co sztucznie obniża ceny, a w obecnych warunkach byłoby szkodliwe wobec polityki zbożowej, polegającej na możliwie długim przetrzymywaniu zboża u producentów.

Ustawa ta dotyczy długów, które nazwano kryzysowymi, za które — stosownie do przepisów wszystkich dotychczasowych ustaw finansowo-rolnych — uważa się długi powstałe przed 1 lipca 1932 r.

Część moratoryjna ustawy ma zastosowanie do wszystkich trzech grup gospodarstw, t. j. grup A, B i C, na te grupy bowiem ustawodawstwo finansowo-rolne podzieliło rolników. (Do grupy A należą gospodarstwa o obszarze do 50 ha — w niektórych okolicach o gorszej glebie i gorszym położeniu norma obszarowa wynosi 75 ha, względnie 100 ha — do grupy B — gospodarstwa o obszarze 500 ha (względnie 750 ha i 1.000 ha) iw reszcie do grupy C — pozostałe wiekszę gospodarstwa).

Przepisy moratoryjne obejmują długi rolnicze, zaciągnięte na rynku niezorganizowanym oraz krótkoterminowe, zaciągnięte na rynku zorganizowanym, które nie zostały uporządkowane przy pomocy Banku Akceptacyjnego, albo też są uporządkowane w drodze ugody.

Długi można podzielić na uporządkowane i nieuporządkowane. Przepisy postanawiają odnośnie długów uporządkowanych, że w latach 1939 i 1940 rolnik ma obowiązek płacenia procentów, które w tych latach zapadły lub zapadną oraz połowę należnych rat z tytułu kapitału długu. Dla zilustrowania praktycznego znaczenia tych przepisów weźmy jako przykład dług rozterminowany z mocy samego prawa. Jak wiadomo, okres rozterminowania wynosi 14 lat, przy czym równe raty są płatne w dniach 1 kwietnia i 1 października każdego roku. W latach 1939 i 1940 zamiast po 1/14 części kapitału dłużnego — przypadnie do spłaty po 1/28 części kapitału dłużnego za każdy rok. Jeżeli więc dłużnik nie zapłacił raty kwietniowej 1939 r., to winien zapłacić całą ratę październikową, jeżeli zaś zapłacił ratę kwietniową — nie potrzebuje płacić w październiku nic, oprócz procentów.

Wszystkie należności z tytułu rat kapitałowych, ustalonych czy to z mocy samego prawa, ugody, czy z orzeczenia urzędu rozjemczego, a także połowa należności z tytułu procentów, zaległe na dzień 1 stycznia 1939 r. nie mogą być wymagalne. Płatność sum tak powstałych ustala się łącznie z płatnością dwóch ostatnich rat danego, rozterminowanego długu.

W okresie do końca 1940 r. wymagalność należności z tytułu nieuporządkowanych długów została również ograniczona do połowy. Gdy dłużnik zalega z procentami, wówczas zaległości w procentach, powstałe na dzień 1 stycznia 1939 r. są wymagalne do końca 1940 r. tylko w połowie.

Egzekucje z tytułu należności, których płatność uległa zawieszeniu, nie mogą być wszczynane, a wszczęte — ulegają umorzeniu z mocy samego prawa.

Załatwienie sprawy zaległych rat przez przesunięcie ich płatności na koniec okresu rozterminowania uchyla skutki niezapłacenia przez rolników dwóch rat, gdyż długi zostały nowym przepisem uporządkowane. A więc nawet w stosunku do tych rolników, którzy obecnie zalegają z dwoma ratami, długi nie są w całości wymagalne.

Powyższe przedstawienie wyczerpuje zakres częściowego ograniczenia wymagalności długów z mocy samej ustawy. Ponieważ może zajść wypadek, że działanie ustawy okazałoby się niesłuszne, albo też w innych wypadkach niewystarczające, przepisy wprowadzają możliwość odpowiednich poprawek przez urząd rozjemczy lub sąd.

Urząd rozjemczy lub sąd może na wniosek wierzyciela, uwzględniając położenie zainteresowanych stron, uchylić lub zmniejszyć przewidziane ulgi. Jeżeli natomiast dłużnik znajduje się w wyjątkowych trudnościach płatniczych, to urząd rozjemczy może zawiesić do dnia 31 grudnia 1940 r. wymagalność wszelkich należności z tytułu długów rolniczych, z wyjątkiem długoterminowych i skonwertowanych przy pomocy Banku Akceptacyjnego. Od dnia wydania orzeczenia urzędu lub sądu do końca 1940 r. dłużnik będzie miał obowiązek płacenia bieżących procentów.

Wstępne prace nad reformą ordynacji wyborczej

Dn. 7 bm. o godz. 10-ej odbyło się w gmachu Sejmu posiedzenie komisji ankietowej zespołu dla zmiany ordynacji wyborczej Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na posiedzeniu przedyskutowano szczegółowo problem prawa wyborczego i zadecydowano rozpisanie ankiety w tej sprawie.

Komisja ankietowa została powołana przez szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, gen. Stanisława Skwarczyńskiego spośród posłów i senatorów, członków koła parlamentarnego OZN.

Przewodniczący komisji ankietowej zapowiedział zwołanie następnego posiedzenia w połowie bm. Na posiedzeniu tym zostaną ostatecznie, w myśl przeprowadzonej dyskusji, przyjęte pytania ankiety oraz ustalona obszerna lista osób do których ankieta zostanie rozesłana.

Pożar nowego dworca kolejowego w Warszawie

Dnia 6 czerwca rb., o godz. 6.20 rano powstał pożar na będącym w budowie dworcu głównym w hali odjazdowej w Warszawie. Dyżurny personel zaalarmował natychmiast wszystkie oddziały straży pożarnej miejskiej i kolejowej, które zaraz przybyły na miejsce wypadku. Dzięki wytężonej pracy ratowniczej udało się już po godz. 9 pożar zlokalizować. Wskutek silnego wiatru i suchej pogody pożar objął w krótkim przeciągu czasu całą halę odjazdową, w której w związku z prowadzonymi robotami znajdowały się rusztowania drewniane. Pod wpływem gorąca zdeformowała się konstrukcja żelazna i runął strop mniej więcej nad 1/3 hali odjazdowej, przebijając niewielki otwór nad peronem głównym i zasypując częściowo tory 3 i 4, co spowodowało wstrzymanie ruchu na linii średnicowej. Pociągi zostały skierowane na inne dworce.

Dzięki temu, że pożar udało się szybko zlokalizować, ucierpiała jedynie hala odjazdowa. Już sąsiadujący z nią hall kasowy, pokryty wielkim dachem szklanym, nie uległ najmniejszemu uszkodzeniu. Tak samo sąsiadujące z przeciwległej strony bloki hotelowy i biurowy, które są na ukończeniu, zupełnie nie ucierpiały. Straty są bardzo poważne.

Specjalna komisja techniczna bada przyczyny pożaru. Szereg osób zostało aresztowanych.

W czasie akcji ratowniczej zginął strażak Jan Sokolik. 12 innych strażaków jest mniej lub więcej rannych.

W związku z przeprowadzaniem akcji ratowniczej przy pożarze dworca warszawskiego, premier Składkowski dokonał dekoracji krzyżami bohaterskich strażaków.

Po usunięciu przeszkód ruch pociągów odbywa się normalnie.

Wielka katastrofa kolejowa pod Pruszkowem

W środę, 7 czerwca o godz. 12.07 pociąg pośpieszny zdążający z Katowic do Warszawy, uległ na stacji Pruszków katastrofie.

Według tymczasowych danych przyczyną katastrofy była nadmierna szybkość pociągu, skierowanego do stacji Pruszków na tor boczny, co spowodowało wykolejenie. Na taśmie kontrolnej stwierdzono szybkość 90 km. na godz., zamiast dozwolonej na tym odcinku szybkości 40 km. na godz.

Śledztwo wdrożone przez władze kolejowe i prokuratorskie w toku.

W katastrofie utraciło życie 7 osób, rany odniosło 16 osób.

Akcja ratunkowa została zorganizowana natychmiast i stała na wysokości zadania.

W gościnie u czworonożnych

Reportaż własny

Wchodzimy do Ogrodu Zoologicznego. Nikt by nie powiedział, że tu właśnie, na 33 ha przestrzeni znajdują się wszystkie gatunki zwierząt i ptaków, jakie gdziekolwiek istnieją na ziemi, że wystarczy zwiedzić ogród, by mieć pojęcie jak wyglądają i jak żyją zwierzęta innych krajów, tak gorących jak i podbiegunowych, że wreszcie tu można się wiele nauczyć nie tylko o samych zwierzętach, ale i o ziemiach które one zamieszkują. Z tych też względów powstała myśl stworzenia ogrodów zoologicznych dla skupienia możliwie jak największej ilości zwierząt i zapewnienia im opieki w należytych warunkach zdrowotnych i klimatycznych. Ogród warszawski, na którego terenie jesteśmy, oficjalnie został uznany za ogród zoologiczny przed dziesięcioma laty i w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu rozrósł się tak, że dziś stanowi jedną z największych i najcenniejszych w Europie placówek badania i poznawania życia zwierząt dzikich w warunkach zbliżonych do naturalnych.

Zdaleka wita nas przyjaznym mruczeniem niezwykle drapieżny gepart afrykański, najszybsze zwierzę świata, robiące do 64 km na godzinę. Szybkość ta została zużytkowana przez murzynów — gepart bowiem oswaja się łatwo i oddaje myśliwym nieocenione usługi w czasie polowania: doścignie najszybszą zwierzynę, a że jest silny, rozprawia się z najtęższym przeciwnikiem. Geparty są bardzo wrażliwe na głos, zwłaszcza na głos kobiet. To wielkie zwierzę na głos dozorczyni staje się potulne, łagodne, jak baranek, liże ręce swej pani, tuli się do niej, oczekuje pieszczot.

Bardzo sympatyczne są małpki. Oto matka małpia nazwiskiem „Zocha" trzyma przy piersi swoje tygodniowe maleństwo; nie rozstaje się z nim na moment. A nie tylko matka troszczy się o dziecko. Niech tylko ojciec spostrzeże, że ktoś ma wrogie zamiary do jego pociechy, rzuca się z wściekłością na domniemanego przeciwnika, trzęsie siatką klatki, znać, że jest najwyraźniej oburzony na takie postępowanie ludzi w stosunku do jego dziecka. Podniecone jest także całe rodzeństwo. A matka tuli i całuje swoją pieszczotkę, jakby jej mówiła: nie oddam. za nic cię nie oddam, nikomu w świecie nie oddam — tyś moje, tylko moje...

Jeszcze ciekawsze i wyjątkowo inteligentne są szympansy, małpy człekokształtne. Są bardzo kulturalne i grzeczne. Sypiają w specjalnie urządzonym łóżku, jedzą zupy z talerza przy



3)

pomocy łyżki, wychodzą codziennie na spacer, oczywiście, gdy jest zimniej, przywdziewają ubranie. nawet buciki. Potrafią tak się przywiązać do człowieka, zwłaszcza do tego, który podchodzi do nich z sercem, że witają się z nim na sposób zupełnie ludzki z oznakami największej radości — przez uściski i pocałunki, jak to miało miejsce z p. asystentem Landowskim, który nas oprowadzał po ogrodzie.

Dziwny tryb życia pędzą aligatory, żyjące w rzekach krajów gorących. Zwierzęta te, podobne do naszych jaszczurek, w pełnoletności dochodzą do 7—8 m długości. Poruszają się wtedy tylko, gdy są głodne. Najedzone leżą spokojnie całymi dniami bez najmniejszego ruchu. Pokarm w ilości kilku kilogramów otrzymują raz na 2—3 tygodnie.

W specjalnej klatce w świetle lampy elektrycznej wygrzewa się wąż, dochodzący normalnie do 10 m długości; jest to pyton, który może najspokojniej w świecie udusić nie tylko człowieka, ale największego wołu. Jeśli chwyci w swe stalowe sploty jakąś ofiarę, nie wypuści jej więcej z życiem.

Uwagę naszą zwracają t.zw. konie Przewalskiego (nazwane tak na cześć jednego z uczonych) spotykane rzadko na wyżynach północnej Azji. Są to zwierzęta stepowe, które dały początek obecnej rasie koni, tym charaktery-



2)

styczne, że niezgrabne, z dużym łbem i grzywą stojącą, maści wybitnie popielatej. Są bardzo trudne do oswojenia, nie nadają się do roli zwierząt pociągowych. Należy nadmienić, że są to obecnie bardzo rzadkie okazy, tak. że cena jednego takiego konia waha się w granicach od 8—10 tys. zł. Ciekawe, czy też nasi przodkowie z przed kilku tysięcy lat używali tych koni do przewożenia towarów i do spełniania różnych obowiązków gospodarskich, czy też nie znali ich w ogóle?

Dalej — niedźwiedzie górskie i nizinne. Niedźwiedzica już czternaste pokolenie wychowała w ogrodzie warszawskim. „Maxia" patrzy zupełnie matczynymi oczyma na swe trojaczki,



1)

które w styczniu b. r. przyszły na świat. Taki sielski, pogodny obrazek: matka w otoczeniu swych dzieciątek, z boku samiec zazdrości matczynego szczęścia. Ale oto nieznacznie, przy pomocy podstępu zabrano matce niedźwiedziątka celem ich powolnego i żmudnego oswajania. Rzucają się, targają smycze i obroże, z zębami i pazurami rzucają się na swych dręczycieli — w ich pojęciu—, wydają dźwięki niemej wściekłości, w oczach maluje się olbrzymie przerażenie, harczą, wyją, aż z sił opadają, jest im już wszystko jedno, gdzie je prowadzą, bezsilne — tylko w ślepiach obłęd przerażenia, tylko płuca z wysiłkiem łapią powietrze.

...A tam w klatce matka osierocona od godziny przemierza wolną przestrzeń, zagląda do każdej szpary — a dzieci jak nie ma, tak nie ma... I może już nie będzie...

Przeraźliwe wrzaski niedźwiedziątek poruszyły cały ogród. Zaniepokoiły się wszystkie zwierzęta. Wspólny byt w niewoli nauczył je zwierzęcej solidarności. Krzyk rozpaczy jednego ze zwierząt stawia na nogi wszystkie — jakby w obronie. Oto niedźwiedź biały (żyjący w krajach zimnych), samiec, dotychczas z wysokiej skały nadaremnie chcący zwrócić na siebie uwagę dwóch samic przez przechylanie całego tułowia raz w tą, to znowu w drugą stronę, — stanął na tylnych łapach, obok niego zgromadziły się samice, z zainteresowaniem oglądając „przedpole". Znać było, że całą uwagę skupiają na krzykach niedźwiedziątek. Na-



4)

1) Szympans wita się czule ze swym opiekunem.

2) Groźny tygrys spoczywa spokojnie w swej klatce.

2) Małpa-matka tuli swe maleństwo.

4) Koń Przewalskiego — zwierzę stepowe, poprzednik naszych koni.

przyjaciół człowieka

„Wsi Polskiej”

wet potężny lew, leżący dotychczas bez ruchu jak kamień, otrząsnął się, zrobił kilka kroków i zawył. Wył długo i przeciągle, ze smutkiem i jakby trwoga. Na jego głos zebrała się cała



5)

lwia rodzina w najwyższym punkcie ogrodzenia, t. zw. wybiegu — 14 lwów, 7 samic i tyleż samców — w oczekiwaniu na to, co ma nastąpić. Lama, spokojne zwierzę Południ. Ameryki, dająca się łatwo oswoić, służąca mieszkańcom do przewożenia towarów i ludzi, podniosła niespokojnie głowę, czy też mężowi jej, który pracuje na swe utrzymanie, wożąc na swym grzbiecie dzieci po ogrodzie, nie dzieje się jakoś krzywda. Ale „Kuba“ stoi spokojnie w oczekiwaniu na pasażerów: gotowy jest do posług.

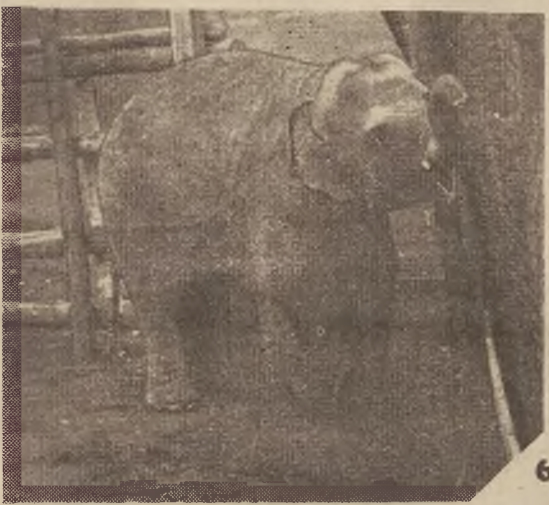
Odprowadzono małe miśki do klatki, ale wśród zwierząt nie ma już dawnego spokoju. Może im się dalekie kraje pustynne zwidziały, może chciały się wyrwać, rozedrzeć siatki z drutu na pół i wybiec, czuć się znów wolnym, pełnym sił i życia panem przestrzeni, stepu, dżungli czy pustyni.

Podchodzimy do strusia. Olbrzymi ptak, sięga do 2 m wysokości. Nogi jego mniej więcej są tej grubości jak nogi rocznego konia. Oczywiście do tej wielkości struś powinien mieć olbrzymie skrzydła, dlatego też z braku takowych lot powietrzny wynagradza sobie szybkim biegiem. Struś na piaskach pustyni jest bezkonkurencyjnym biegaczem, to jest zresztą jego osobistą bronią na wypadek niebezpieczeństwa. Nogi za pas i w drogę.

Strusie znoszą jaja wielkości głowy dziecka, ale niestety — nie rozradzają się w ogóle w niewoli.

Po wybiegu, czyli po miejscu, na którym może biegać zwierzę w niewoli, poważnie kroczy para słoni. Przed dwoma laty „Jankowi“ „Kasi“, obydwojgu słoniom, przyszło na świat słoniątko rodzaju żeńskiego, dwunaste w świecie zrodzone w niewoli, wysokości ni mniej ni więcej, jak tylko 90 cm i 110 kg wagi. Obecnie „Tuzinka“ goni pod względem wysokości swoich rodziców. Zaklimatyzowała się u nas, dobrze się czuje, zadomowiła się w ogrodzie zupełnie — nie zna bowiem, prawdopodobnie nie pozna nigdy ojczyzny swoich rodziców, pozostanie u nas na zawsze...

Idziemy jeszcze zobaczyć olbrzymie hipopotamy, żyjące w rzekach afrykańskich. Są to zwierzęta zimno - wodne, czyli takie, które mogą żyć równie dobrze w wodzie, jak i na lądzie. Nie dużo ważą, tylko coś około 3 ton. Sama paszcza ma blisko metr długości i prawie tyleż szerokości. Do pyska — jak określa nasz przewodnik — wejdzie akurat tyle, ile chłop może wziąć na widły. Hipopotamy pławią się cały dzień w wodzie (bardziej odpowiada im woda brudna), potrafią nurkować przez kilka dobrych minut (od 5—10 a nawet 15 minut), zamykając nozdrza. Oczy w wodzie mają otwarte, co pozwala im na wyszukiwanie pożywienia składającego się z tego wszystkiego, co u nas stanowi pokarm krowy czy konia.



6)

A więc trawa, korzenie, owoce, buraki it.p. Pożywienie, podobnie jak i karmienie młodych, odbywa się w wodzie. Po dojściu do „pełnoletności“ (8 lat) rozmnażają się raz na rok. Skóra hipopotamów 2-centymetrowej grubości służy do wyrobu siodeł, uprzęży itp. rzeczy.

Kończymy zwiedzanie. Jeszcze kilka zwierząt — antylopy — jelenie — wilki — hyeny — znowu lwy — niedźwiedzie. —

— Na przyszłość są projekty, by cały ogród podzielić na okręgi, tak, by w tych okręgach można było zgrupować zwierzęta i ptaki z danej części świata celem lepszego uzmysłowienia, jakie gatunki i rodzaje zamieszkują taką czy inną część świata — mówi nam p. asystent Landowski, wielki przyjaciel zwierząt. Mam tu dużo kłopotu w tym królestwie czworonożnych przyjaciół, pomyśleć tylko — wszystko trzeba dojrzeć, zaopatrzyć w żywność, dopilnować ludzi. Nie wszyscy bowiem potrafią odpowiednio podejść do zwierząt, nie wszyscy potrafią okazać im tyle serca i prawdziwej troski, aby pozyskać sobie zaufanie a nawet względy tych dzikich stworzeń. A to jest tak łatwo. Nie trzeba krzyczeć, nie trzeba używać przemocy, trzeba tylko naprawdę pokochać, okazywać im serce, a wtedy staną się prawdziwymi przyjaciółmi.

Na dowód — szeptem wypowiedziane imię i wielką brunatna niedźwiedzica zatrzymuje się koło ogrodzenia, dużymi, czarnymi oczyma ufnie spogląda w twarz swego przyjaciela, pozwala się głaskać, znać, że to sprawia jej wielką przyjemność. Albo szympans w czasie popołudniowego spaceru, spostrzegłszy zdaleka idącego przyjaciela, wyrywa się z rąk dozorczyni i rzuca na szyję, pieści i całuje twarz swego pana.

Zwierzęta potrafią się odwdzięczyć. Za okazane serce — płacą sercem. Stają się prawdziwymi przyjaciółmi człowieka.

Robotnicy roznoszą właśnie pożywienie. Nie tylko mięso, ale i zupę: krupnik, ziemniaki — wszystko przyrządzone na sposób naszych gospodyń, zwierzęta bowiem, nawet te, które uważamy za mięsożerne, nie żywią się wyłącznie mięsem, ale i innymi artykułami pochodzenia roślinnego. Utrzymanie ogrodu tygodniowo, biorąc pod uwagę tylko sam pokarm dla zwierząt, waha się w granicach od 800—1000 zł, ale ogród jest samowystarczalny, dzień w dzień bowiem zwiedza go tysiące ludzi, w zeszłym np. roku w miesiącach letnich odwiedziło go przeszło pół miliona ludzi.

Wychodzimy. Żal nam opuszczać tych biednych, dobrych, a tak mało znanych przyjaciół w niewoli. Rozumiem teraz naszego przewodnika, który mówi, że za nic w świecie nie opuściłby swego posterunku — do tych zwierząt można się równie silnie przywiązać jak do człowieka, te zwierzęta można prawdziwie pokochać. Patrzymy na p. asystenta Landowskiego, jak wsiada na rower i wraca od wyjścia do swych czworonożnych przyjaciół — z troską i miłością w sercu. ec



7)



8)

5) Flamingi rozkoszują się słońcem.

6) Słoniątko — „Tuzinka“, probuje siłę swej trąby.

7) Białe niedźwiedzie — goście z dalekiej północy.

8) Niedźwiedzica brunatna — daremnie szuka swych niedźwiedziątek.



W poświęceniu kaplicy ku czci wielkiej bojowniczki o wolność Francji św. Joanny D'Arc, dziewczyny z ludu, wziął udział specjalny Legat Papieski prymas Kanady ks. kardynał Villeneuve.



Na miejscu odbrzymiej katastrofy angielskiej łodzi podwodnej „Thetis" przybyły okręty, usiłujące wydobyć zatopioną łódź na powierzchnię morza.



Głównodowodzący francuskich sił zbrojnych, gen. Gamelin przewidziany na naczelnego wodza połączonych armii francuskich i angielskich, złożył wizytę w stolicy Anglii.



Kobiety angielskie nie zostają w tyle za mężczyznami, formując ochoniczy korpus lotniczy dla obrony granic swej ojczyzny.

Na szerokim świecie

Bez sądu Niemcy rozstrzeliwują Czechów. Wszystkie gazety podkreślają ze szczególnym naciskiem brutalne i bezwzględne metody, stosowane przez Niemców wobec Czechów. Nagłe rewizje w domach, napady, aresztowania, podpalanie domów, połączone z uprzednią konfiskatą pieniędzy i kosztowności są w Czechach na porządku dziennym. Podobnie wypadki rozstrzeliwania ludzi bez dochodzenia sądowego stają się w protektoracie coraz częstsze.

Aresztowania po wsiach na terenie W. M. Gdańska. Policja gdańska dokonała ostatnio bardzo licznych aresztowań po wsiach w obrębie Wolnego Miasta. Do policji politycznej w Gdańsku odstawiono blisko 30 aresztowanych chłopów.

Hece wiecowe w Gdańsku. Przyjazd min. propagandy Rzeszy Goebbelsa ma rozpocząć serię wielkich wieców politycznych na terenie Gdańska. Obywatelom Wolnego Miasta nakazano przybywać na te hece wiecowe, które mają „podgrzewać" nastroje ludności, niechętnie odnoszącej się do awanturniczej polityki władz.

Coraz więcej kobiet w przemyśle niemieckim. Z braku odpowiednich sił robotniczych w przemyśle, Niemcy zatrudniają obecnie kobiety. Ilość kobiet, zatrudnionych w przemyśle niemieckim wzrosła, wedle urzędowej statystyki, w ciągu ostatnich 5 lat o 53 proc. Ciekawe jest tylko to, czy i kobiet z czasem Niemcom nie zabraknie.

Chłopi niemieccy mają dość hitleryzmu. Do jednego z niemieckich gospodarzy w Swidnicy na Dolnym Śląsku przybyło onegdaj dwóch agitatorów hitlerowskich, celem zwerbowania słuchaczy na odczyt hitlerowski. Chłop, widząc wchodzących do jego zagrody agitatorów hitlerowskich, spuścił psa i wyszczuł ich z podwórza. Wypadki takie nie są odosobnione.

Niemcy jedzą wrony. W oknie wystawowym jednego ze sklepów spożywczych w Królewcu wystawiono wrony w cenie 40—50 fenigów za sztukę. Specjalna kartka reklamuje, że wrona jest niemniej smacznym pieczystym od innej dziczyzny.

Zbiorowy zamach samobójczy żydów. Ośmiu żydów, uciekinierów z Niemiec. w tym 6 mężczyzn i 2 kobiety, którym odmówiono prawa lądowania w Egipcie popełniło zamach samobójczy, zażywając trucizny. Zatrutych przewieziono do szpitala żydowskiego.

Tułaczka 900 żydów-emigrantów. Po morzach błąka się niemiecki statek, na którego pokładzie znajduje się 900 żydowskich emigrantów. Żadne z państw nie chce przyjąć ładunku, amerykańska straż graniczna wysłała samoloty i statki ochrony wybrzeża, celem dozorowania ruchów okrętu niemieckiego. Los żydowskich emigrantów jest zupełnie nieznany.

Zamach na księżnę angielską. Na księżnę Kentu, Marynę, dokonano zamachu w momencie, gdy wsiadała do samochodu. Kula przeleciała obok samochodu, nie wyrządzając nikomu krzywdy. Sprawcę aresztowano. Jest nim niejaki Lawlor, Anglik, który niedawno przybył z Australii do Londynu. W pobliżu znaleziono strzelbę, którą zamachowiec zdążył odrzucić. Śledztwo wyjaśni przyczyny zamachu.

Klęska suszy. W północnej prowincji Holandii, Fryzji, daje się odczuwać dotkliwy brak wody z powodu trwającej od dłuższego już czasu w całej Holandii suszy. Trawa na łąkach fryzyjskich wyschła prawie doszczętnie, wobec czego nie będzie siana. Również i innym płodom rolnym grozi wyschnięcie z powodu braku opadów. Wodę dla użytku ludności wydaje się na porcje.

Roosevelt po raz trzeci prezydentem? Amerykański minister poczty Fairley wystosował do prezydenta Roosevelta pismo, w którym komunikuje, że partia demokratyczna gotowa jest wysunąć ponownie jego kandydaturę podczas wyborów prezydenta w r. 1940. Dotychczas nie wiadomo, czy prezydent Roosevelt zgodzi się na tę propozycję.

Powstanie w Meksyku stłumione. W północnej strefie wojskowej w Meksyku udaremniono próbę powstania przeciwko obecnemu rządowi, zorganizowaną przez wieśniaków. Wysłane oddziały po krótkiej walce zlikwidowały rewoltę. Przewódcy powstania zginęli w walkach. W kilku miejscowościach znaleziono liczne zapasy broni.

20 tys. ludzi bez dachu nad głową w Jugosławii. Straty spowodowane powodzią w okolicach Karlovca wynoszą ok. 30 milionów dinarów. Przeszło 1.000 domów zostało zniszczonych, a 20 tysięcy ludzi zostało pozbawionych dachu nad głową. Zniszczone są olbrzymie obszary pól uprawnych i łąk. Jest to już trzecia z kolei katastrofalna powódź, która nawiedziła Jugosławię w ciągu miesiąca maja i w pierwszych dniach czerwca b. r.

Olbrzymi pożar kina w Meksyku. W jednym z kin w Meksyku wybuchł pożar w czasie przedstawienia. Sala kina była przepełniona, a z chwilą, gdy wybuchł pożar, powstała panika. Tłum oszalały z przerażenia rzucił się do dwu wyjść. Zginęło 70 osób. liczbaliczba rannych przekracza 150 osób. Pożar poza tym strawił cukrownię i 30 domów.

GOSPODYNI WIEJSKA

Dodatek tygodnika „Wieś Polska" na miesiąc czerwiec

Rola kobiety wiejskiej

w przygotowaniach do obrony kraju

W obecnym czasie, który śmiało można nazwać okresem ciężkiej próby dla wielu narodów, sprawa udziału kobiet w przygotowaniach do obrony kraju stała się jedną z najważniejszych.

Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż kobiety wszystkich zainteresowanych państw przygotowują się nie tylko do zastąpienia mężczyzn, powołanych do szeregów armii czynnej, ale również obmyślają i przygotowują plan obrony i wyżywienia pozostałej na ich opiece ludności cywilnej.

U nas już dawno kobiety podjęły tę pracę, a że Polska jest krajem rolniczym, posiadającym około 3/4 ogółu obywateli państwa — chłopów, więc i sprawa udziału kobiet wiejskich w przygotowaniach do obrony kraju jest dla nas bardzo ważna.

Wieś była i jest naturalnym źródłem surowców i produktów pierwszej potrzeby, koniecznych dla wyżywienia armii i ludności cywilnej. W razie wojny znaczenie wytwórczości krajowej, a szczególnie produkcji rolniczej znacznie wzrośnie ze względu chociażby na trudności przywozu różnych artykułów z zagranicy. Wobec braku mężczyzn niemal cały ciężar pracy wytwórczej spadnie na kobiety i dlatego muszą być one do niej odpowiednio przygotowane, muszą nie tylko się z nią zapoznać, ale nabyć w tych czynnościach odpowiedniej wprawy i tak je sobie przyswoić, aby w razie potrzeby nie nasuwały się wielkie trudności.

Poza tym musimy zdać sobie sprawę, że od wyrobienia ludności wiejskiej, od jej uświadomienia, jej zdrowia i umiejętności pracy wytwórczej zależy w znacznym stopniu siła obronna Państwa.

Podejmując się jakiejś pracy, musimy się do niej odpowiednio przygotować. Przygotowań tych nie możemy odkładać „do jutra", bo normalny bieg życia nie może być zahamowany ani na jedną chwilę.

Na pierwszym przeto planie musimy postawić uświadomienie jak najszerszych warstw kobiet wiejskich, musimy dotrzeć do najdalszych zakątków kraju, wydobyć z nich wszystkie siły uczuć obywatelskich i poczucie obowiązku obrony wspólnej ojczyzny.

Następnie kobiety wiejskie muszą przygotować się do pracy bezpośredniej, a więc walki z pożarami lub epidemiami chorób, dziesiątkującymi ludność wiejską, pozbawioną nieraz opieki lekarskiej. Do nich też należeć będzie opieka nad dziećmi własnymi i powierzonymi, względnie nad całymi rodzinami, przenoszonymi z miejsc zagrożonych.



Kurs Przysposobienia Kobiet do obrony kraju. Praca w kuchni polowej.

Kobiety muszą urządzić i zabezpieczyć odpowiednio dom od możliwości pożaru (drabiny, woda, wiadra, siekiera itp), opatrzyć piwnicę, najlepiej umocnioną betonem, z okienkiem dobrze dopasowanym, aby można przechowywać przez dłuższy czas produkty żywnościowe, a w wyjątkowych wypadkach znaleźć w niej schronienie dla siebie. Trzeba też pomyśleć o przygotowaniu i zabezpieczeniu żywności dla ludzi i zwierząt, zwłaszcza tzw. żelaznej porcji, chowanej „na wszelki wypadek", składającej się z suchych produktów, tłuszczu i konserw (przetworów owocowych, suszu, jarzyn etc.). Do zapasów tych zaliczyć należy lecznicze rośliny, które zastąpią nam nieraz brak lekarstw i środków aptecznych. Apteczka podręczna z niezbędnymi środkami opatrunkowymi powinna być stale przygotowana na potrzeby ludności przez powołane do tego osoby, pożądane jest przy tym, aby każdy dom miał choć trochę najniezbędniejszych środków leczniczych, jak: jodyna. krople walerianowe, watę żelazną (powstrzymującą krwawienia), suszone, czarne jagody i maliny, trochę starego czystego płótna na bandaże itp.

Zasadą dobrej organizacji pracy, zwłaszcza w stałym pogotowiu jest przede wszystkim stały kontakt z władzami gminnymi i opiekuńczymi, ustalenie punktów ratowniczych i ścisłe wykonywanie ich poleceń w razie potrzeby, przygotowanie tak swego domu, aby wszystkie przedmioty, zwłaszcza narzędzia potrzebne do gaszenia pożaru, niesienia pierwszej pomocy oraz worki lub skrzynie z żelazną porcją żywności, zawsze były na jednym miejscu, gotowe do natychmiastowego użytku lub przeniesienia.

Zagadnienie przygotowania kobiet wiejskich dla obrony kraju jest tak obszerne, że trudno wyczerpać je w jednym artykule, w miarę możności będziemy zamieszczać dalsze opracowania — wskazówki dla kobiet wiejskich z tą myślą, że przyczynią się one do zwrócenia szerszej opinii publicznej na rolę kobiet w wypadku wybuchu nowej zawieruchy wojennej.

Jesteśmy przygotowane

W maju br. Min. Rol i R.R. zorganizowało w Warszawie kurs przeszkoleniowy dla woj. instruktorek żywienia, na który zaproszono również przedstawicieli wiejskich organizacyj kobiecych.

Celem kursu było zaznajomienie uczestniczek z zagadnieniem racjonalnego odżywiania wsi, oraz umiejętnego i właściwego wykształcenia w gospodarstwie własnych środków spożywczych, szczególnie na wypadek wojny.

Utrzymanie na wysokim poziomie gospodarstwa rolnego, a zwłaszcza kobiecego, w okresie wojny ma b. ważne znaczenie ze względów aprowizacyjnych. Do akcji tej więc w pierwszym rzędzie przygotowane powinny być kobiety. — W tym kierunku też nastawiony był cały program kursu. — Po szczegółowym zaznajomieniu się z tematem, uczestniczki opracowały na kursie między innymi zagadnienie preliminarzy żywieniowych i jadłospisów, oraz odbyły trzydniowy kurs żywienia na terenie wsi. Ponadto zaznajomiły się ze sposobami zabezpieczania żywności przed gazami, ze sposobami odkażania wody, oraz z zasadami żywienia zbiorowego.

Nauka na kursie ilustrowana była szeregiem tablic poglądowych, a w ramach kursu zorganizowano wystawę, która w szeregu ciekawych rysunków, także i eksponatów, przedstawia zasady żywienia dziecka, następnie człowieka dorosłego pracującego ciężko lub lżej.

Stoisko trzecie poucza jaką stosować dietę przy chorobach gorączkowych. — Dalej plastycznie przedstawiono przemiał ziarna zboża na mąki i produkty przemiałowe (kasze). — Widzimy z tego, że wartość odżywczą mają produkty grubego przemiału. Chleb jest wtedy pełnowartościowy, gdy wypieczony jest z mąki otrzymanej z ziarna pełnego, zmielonego bez usunięcia wierzchniej okrywy ziarna — a więc gruby chleb razowy.

W spiżarni każdej skrzętnej gospodarki znajdą się przetwory owocowe i jarzynowe. — Przez konserwowanie tracą one jednak pewną część witamin i innych wartościowych składników. Dalsze więc stoiska zaznajamiają jak przyrządzać przetwory, aby w możliwie największym stopniu zachować ich wartość.

Wreszcie na zakończenie oglądamy bogato wyposażone stoisko pod hasłem: **„Jesteśmy przygotowane na wypadek wojny"**. Pokazano więc jak powinna być zaopatrzona spiżarnia przewidującej gospodyni. Prócz większej ilości zapasów należy mieć przygotowaną t. zw. **żelazną porcję,** składającą się z sucharów, słoniny, sera suchego (gomółek), cukru, suszonych jarzyn i owoców, powideł i tym podobnych produktów spożywczych, — oraz należy mieć kawałek mydła, gazy opatrunkowej i ręcznik. Nie wystarczy jednak nagromadzenie produktów, a trzeba je odpowiednio ochronić przed szkodl-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Inż. Zofia Żmijewska

Nie marnujmy własnych plonów

Bardzo często słyszy się narzekania gospodyń wiejskich na niskie ceny owoców, a zwłaszcza takich jak truskawki. Początkowo dobrze płacono za nie, więc prawie przy każdym domu jest grządka truskawek, a wiele gospodarstw założyło nawet większe plantacje tych produktów.



...idąc między dwoma rzędami, zbiera owoce do jednego koszyczka...

Sprzedają inni i opłaca się! — gdzież więc leży przyczyna, że tym gosposiom uprawa truskawek nie przynosi dochodu?

Powód łatwo zauważyć. Wystarczy się przyjrzeć, jak się najczęściej odbywa sprzedaż plonu. Matka wybiera się na targ, — zabiera nabiał, kurczaki, jarzyny itd., — przypomina sobie, że możnaby zabrać koszyk truskawek i sprzedać przy sposobności. Posyła więc dzieci, aby zebrały co się da. Dzieci zbiorą jak umieją, — część owocu pogniotą, zerwą jeszcze



...koszyczki muszą być płaskie i nieduże...

zielone, a inne zostają powalane ziemią, nic dziwnego, że taki towar trudno sprzedać, lepiej jednak oddać tanio, niż wieźć z powrotem do domu.

Pamiętajmy, że nasz rynek ma coraz większe wymagania pod względem jakości dostarczanego towaru, sposobu jego opakowania itd. Nie traktujmy więc sprzedaży truskawek jako artykułu dodatkowego, przypadkowego, ale dołóżmy trochę starań, a napewno opłaci się to sowicie. Podajemy kilka wskazówek jak dostarczyć truskawki na rynek, aby im zapewnić dobry zbyt.

Często łatwiej jest wyprodukować owoce, niż je dobrze zebrać i dostawić nieuszkodzone na rynek zbytu. Rentowność zaś danej produkcji zależna jest od trzech czynników, którymi są: 1) **dobry zbiór** (umiejętny i staranny), 2) **szybki transport** z zabezpieczeniem przed uszkodzeniem, 3) **stały, zapewniony rynek zbytu.**

Zbiór truskawek należy powierzać jedynie osobom sumiennym i wprawnym, aby zbierane owoce były suche, ustrzykiwane z częścią ogonka tak, żeby kielich wraz z szypułką pozostał razem z owocem, — inaczej truskawki będą gniły.

Truskawki przeznaczone do dalszego transportu zbierać niezupełnie dojrzałe, ponieważ w drodze dojrzewają one doskonale.

Najczęściej w praktyce zbiór owoców odbywa się w sposób, jaki przedstawiony jest na zdjęciu, gdzie każdy zbierający, idąc pomiędzy dwoma rzędami, zbiera jednocześnie wszystkie owoce z boków obydwu rzędów do jednego większego koszyczka.

Koszyczki do takiego zbioru muszą być płaskie i nieduże, bowiem dolne warstwy uszkadzają się od ciśnienia górnych.

Tak zbierane truskawki gatunkuje się z tych koszyczków **bardzo ostrożnie** na 1-szy, 2-gi wybór i odpadki, a więc uszkodzone lub nadgniłe. Gatunkując, daje się je od razu do koszyczków, wyścielając je na dnie i z boków liśćmi lub papierem.

Doskonałym, a bardzo tanim materiałem na ten cel są pudełeczka tekturowe pojemności



...skrzynię taką robi się z cienkich listewek, do nich przybija się płótno...

1 kg, których niska cena pozwala oddać je kupującym wraz z truskawkami. Ułatwia to w wysokim stopniu sprzedaż, a kupującym pozwala otrzymać owoce niepogniecione, o świeżym wyglądzie. Sprzedawanie w łubiankach jest nieco kosztowniejsze, ale czyni owoc pokupniejszym niż w pudełkach tekturowych.

Napełnione pudełka tekturowe (łubianki) wstawia się do skrzyneczek (futerałów) zrobionych z listewek lub specjalnie kupionych, w które wstawia się owoce dwoma warstwami, oddzielając warstwę od warstwy specjalną przekładką. Przekładka opiera się na patyczkach, które są prowadzone nad warstwą pierwszą, idącą wszerz skrzynki.

Następnie przykrywa się skrzynkę wieczkiem i w ten sposób można przenosić lub przewozić na miejsca sprzedaży.

Oprócz wspomnianych skrzyneczek do przenoszenia truskawek są jeszcze skrzynie o większej pojemności, przystosowane do dalszego transportu. Skrzynię taką robi się z dość cienkich listewek, które pozbijane z sobą tworzą jakby szkielet tej skrzyni, — do nich przybite jest płótno, tworzące ściany skrzyni (płótno nieprzemakalne). Półki są zrobione z cienkiego drutu tworzącego siatkę bądź też z dykty. Dzięki takiej budowie skrzynia jest bardzo lekka, przez co umożliwia przenoszenie dużej ilości truskawek.

W skrzyni, tak przygotowanej, można przewozić 60 kg truskawek, umieszczając na jednej półce 10 łubianek.



...napełnione pudełka tekturowe wsuwa się do odpowiednich przegródek...

Skrzynię taką przenoszą na drążkach dwie osoby, jeżeli zaś plantacja jest zbyt odległa od rynku zbytu, to można tak napełnione skrzynie przewozić na wózkach resorowych lub koleją. Ten sposób transportu jest najtańszy i najpraktyczniejszy — umożliwia dostarczenie na rynek owocu niepogniecionego, o świeżym wyglądzie — co w dużym stopniu wpływa na cenę produktu.



...skrzynię następnie przykrywa się wieczkiem...

W naszych warunkach truskawki muszą być jak najprędzej sprzedawane, gdyż nie dają się przechowywać dłużej nad 2 — 3 dni. Jest to duża niedogodność rynku, gdyż nie można regulować podaży. Zagranicą, zwłaszcza we Francji, rozwiązano tę sprawę, budując specjalne przechowalnie — chłodnie na owoce. Przechowalnie takie zaopatrzone są w specjalne aparaty chłodzące, dzięki więc niskiej temperaturze, panującej w przechowalni, wstrzymuje się funkcje życiowe owocu jak również chorobotwórczych drobnoustrojów, powodujących psucie się i gnicie owoców.

W warunkach takich truskawki można przechowywać w stanie zupełnie świeżym do 20 dni.

Jesteśmy gotowe

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wym działaniem gazów. Służą do tego celu specjalnie uszczelnione skrzynie, które możemy częściowo zastąpić workiem płóciennym impregnowanym olejem lnianym i parafiną.

Na wypadek wojny i możliwości głodu gospodyni musi znać i umieć przyrządzić różne produkty zastępcze. W razie braku warzyw możemy uzupełnić potrzebne organizmowi witaminy, przyrządzając odpowiednio jako jarzyny różne rośliny dziko rosnące lub dodając je jako używki, czy naparzając na napój zamiast herbaty. — Do roślin tych należą n. p. lebioda, mniszek, babka, pokrzywa, tasznik przetacznik, piołun, mięta pieprzowa i t. p.

Wielu jeszcze rzeczy nauczono i pokazano na kursie. Zadanie swoje jednak spełni kurs wówczas, gdy umiejętności te przekazane przez instruktorki gospodyni wiejskiej zostaną wprowadzone i zastosowane w życiu szerokiego ogółu. Dlatego też równie ważnym jest zrozumienie tych spraw przez światłą gospodynię, gdyż czynią tych pożytecznych zaleceń i wskazówek.
czynią tych pożytecznych zaleceń i wskazówek
Od jej umiejętności, a przede wszystkim dobrych chęci i zrozumienia zależy wynik zamierzonej akcji.

Z.

Dr Maria Sobolewska

Biegunki letnie u dzieci

Powszechnie wiadomo, że wraz z nastaniem upałów bardzo często występują u dzieci zaburzenia żołądkowe, noszące nazwę biegunek letnich. Na te biegunki najbardziej wrażliwe są niemowlęta, u których to schorzenie może doprowadzić nawet w krótkim czasie do zejścia śmiertelnego.

Przyczyna występowania biegunek może być dwojaka: po pierwsze — nieprawidłowe odżywianie i pielęgnowanie dziecka, po drugie — zakażenie, to jest przedostanie się do ustroju zarazków chorobotwórczych. Omówimy więc pokrótce, jakie należy zachować ostrożności, aby uchronić dzieci przed tym cierpieniem.

Pierwszym warunkiem jest dostarczenie niemowlęciu pokarmu naturalnego, to jest piersi matki, od której na wiosnę i w lecie nie wolno odstawiać całkowicie nawet dziecka zdrowego. Odłączenie od piersi dziecka chorego a zwłaszcza mającego biegunki, co się na wsi często praktykuje, jest karygodnym błędem. Jednakże przekarmianie dziecka, szczególnie w okresie upałów bądź to pokarmem naturalnym, bądź sztucznym również źle wpływa na zdrowie niemowlęcia. Ta ilość pożywienia, którą dziecko w czasie chłodów spożywa bez żadnej szkody dla swego zdrowia, w okresie upałów bardzo łatwo może wywołać długotrwałą biegunkę z wszystkimi jej następstwami. Nawet człowiek dorosły latem zwykle mniej jada i także nieraz zapada na zdrowiu, a cóż dopiero niemowlę, u którego byle drobiazg może wywołać ciężką chorobę.

W czasie upałów dziecko poci się silnie, przez co traci dużą ilość wody, co odbija się ujemnie na jego zdrowiu. Aby temu zapobiec należy mu dostarczyć płynów pod postacią lekkiej herbatki nieco ocukrzonej, względnie naparu rumianku. Podajemy je parę razy dziennie po kilka do kilkunastu łyżeczek między posiłkami. Zdrowemu niemowlęciu zwykle po trzecim miesiącu życia podajemy surowe soki owocowe, które mają bardzo duże znaczenie dla rosnącego ustroju, jednak w wypadku wystąpienia biegunek soki należy odstawić, aż do chwili całkowitej poprawy stolców.

Przy pielęgnowaniu niemowlęcia ważną jest rzeczą, by go nie przegrzewać, co w ogóle jest niewskazane, a w okresie upałów także może się stać przyczyną zaburzeń żołądkowych. Dlatego wszelkie puchowe piernaty należy schować, ubierając niemowlę jedynie w cienką koszulkę i ewentualnie zawijając je w lekką kołderkę. (Dokładne wskazówki dotyczące racjonalnego odżywiania i pielęgnowania niemowląt znajdą Czytelniczki w poprzednich numerach „Wsi Polskiej").

Co się tyczy powstawania zaburzeń żołądkowych wskutek zakażenia — to u dzieci starszych będzie to najczęściej czerwonka, czyli krwawa dyzenteria, rzadziej tyfus brzuszny, natomiast u niemowląt biegunki bardzo często towarzyszą innym chorobom, jak np. zapaleniu płuc, grypie, zapaleniu ucha i t. p., które działają drażniąco na kiszki.

Zaburzenia żołądkowe u dzieci objawiają się częstymi, wolnymi, nieraz cuchnącymi stolcami, często występują wymioty, niejednokrotnie podwyższenie ciepłoty ciała, w przypadkach cięższych spadek wagi. Stolce są płynne, źle strawione, zawierają dużą ilość śluzu (szlamu), czasami z domieszką krwi. W ciężkich przypadkach zwłaszcza przy wystąpieniu krwi w stolcach dziecko bezwarunkowo należy pokazać lekarzowi. W lekkich zaburzeniach można uregulowaniem diety, względnie podaniem prostych środków osiągnąć poprawę zdrowia.

A więc w przypadku wystąpienia niestrawności należy niemowlę przegłodzić przez 4 do 6 godz. i przez ten czas podawać jedynie lekko słodzoną herbatkę w dużej ilości. Po głodówce, o ile dziecko jest karmione pokarmem naturalnym, przystawiamy je do piersi, przy czym karmimy częściej, co 2 godz., a czas karmienia skracamy do 8 minut. Chodzi nam w tym wypadku o to, aby wypoczętego w czasie głodówki przewodu pokarmowego nie obciążać od razu nadmierną pracą.

O ile niemowlę karmione jest sztucznie, to klej owsiany w mieszance zastępujemy klejem ryżowym, a zamiast cukrem mieszankę słodzimy maltonem, który należy kupić w aptece.

Jeżeli liczba stolców nadal jest duża, a ich wygląd nie ulega zmianie, możemy się uciec do mieszanki leczniczej, której przyrządzenie nie wymaga zbytniego trudu. W skład mieszanki wchodzą: 2 szklanki mleka, 1 szklanka wody, 2—3 łyżeczki laktonu, 6 łyżeczek maltonu (malton i lakton kupujemy w aptece), oraz łyżeczkę słodkiej śmietanki. Mieszankę przyrządzamy w sposób następujący. Lakton rozrabiamy w 2 łyżeczkach mleka (jak kakao) i wlewamy do reszty mleka z wodą, maltonem i śmietanką. Wszystko gotujemy 3 minuty, rozlewamy do 6 buteleczek starannie wymytych, studzimy i trzymamy w zimnym miejscu (piwnica, zimna woda). Przed każdym karmieniem butelkę podgrzewamy w naczyniu z gorącą wodą.

Podana ilość mieszanki jest wystarczająca dla dziecka 3—4 miesięcznego. Dla dziecka starszego dzielimy tę ilość mieszanki na 4 części, podając nadto 2 porcje kleju ryżowego z maltonem.

Soki owocowe odstawiamy, a po każdym karmieniu podajemy 1 łyżeczkę wody wapiennej, również kupionej w aptece.

Wieczorem przed codzienną kąpielą dziecka należy zastosować lewatywkę z siemienia lnianego, którą przygotowujemy w sposób następujący: łyżeczkę siemienia lnianego zagotowujemy w pół szklanki wody, przecedzamy i na ciepło wprowadzamy odpowiednią gruszkę do kiszki stolcowej.

Takie postępowanie w wielu wypadkach szybko wpływa na poprawę stolców, wymioty, o ile były, ustępują, dziecko przestaje grymasić i zaczyna przybierać na wadze. W tych przypadkach, kiedy po 2—3 dniach nie widzimy poprawy, a przeciwnie stan dziecka się pogarsza, tylko opieka lekarska może utrzymać je przy życiu.

Zaburzenia żołądkowe występujące w przebiegu innych schorzeń (grypa, wrzód w uchu) mijają w miarę poprawy zasadniczego cierpienia.

Nie tylko niemowlęta, lecz i dzieci w wieku przedszkolnym, a nawet szkolnym również mogą chorować na niestrawność spowodowaną spożyciem produktu nieodpowiedniego dla nich, zwłaszcza nieświeżego.

W tych przypadkach podajemy dziecku środek czyszczący (najlepiej olej rycynowy), po którym urządzamy 6—8 godzinną głodówkę, podając dziecku w czasie jej trwania jedynie duże ilości herbatki. Po głodówce na kilka dni usuwamy z jadłospisu mleko, jarzyny i owoce. W pierwszym dniu dziecko winno spożywać klej ryżowy z masłem, w ciągu kilku następnych kakao owsiane na wodzie ze śmietanką, rosół z ryżem, kaszkę na wodzie z masłem, twarożek ze śmietanką, kisiel, galaretkę. Dobrze jest podawać dziecku napar z suszonych czarnych jagód. W miarę poprawy stolców dziecko może już jeść przetarte kartofle, skrobane surowe jabłka i stopniowo powrócić do normalnej diety. Oprócz tego po każdym jedzeniu dobrze jest dać dziecku łyżeczkę wody wapiennej.

Jak już wyżej wspomniano, drugą grupę zaburzeń przewodu pokarmowego stanowią schorzenia wywołane przez zarazki. Najczęściej jest to dur brzuszny, lub czerwonka. Aby uchronić się przed tymi schorzeniami, należy ściśle przestrzegać zasad higieny ogólnej. A więc nie wolno: pić surowej wody, jadać nieumytych owoców, siadać do jedzenia z brudnymi rękami, oraz pozostawiać pożywienia w miejscu dostępnym dla much.

Specjalną uwagę należy zwrócić na dzieci, by nie brały do buzi żadnych przedmiotów, które przecież bardzo często są brudne i zanieczyszczone zarazkami chorobotwórczymi.

Szkolenie położnych

Coraz więcej zapytań napływa do naszej Redakcji w sprawie szkolenia fachowych położnych. W związku z tym podajemy warunki przyjęcia do Warszawskiej Miejskiej Szkoły Położnych. Warunki takie obowiązują i w innych szkołach położnych.

Podania o przyjęcie do szkoły można składać do 15 września. Nie zostawiajmy jednak tego na ostatnią chwilę, a już dzisiaj zdecydujmy się i pomyślmy wcześniej o zarobieniu przez lato chociaż części potrzebnych pieniędzy i przygotujmy sobie potrzebną ilość bielizny i ubrania na cały rok.

Nadmieniamy, że zależnie od pilności i postępów w nauce, Czytelniczki „Wsi Polskiej" będą mogły w drugim roku nauki uzyskać zniżkę opłaty rocznej w szkole Położnych.

W Warszawskiej Miejskiej Szkole Położnych kurs nauk rozpoczyna się dnia 1 października każdego roku i trwa 2 lata.

Poza kandydatkami z Warszawy pierwszeństwo będą miały kandydatki z miejscowości, gdzie największy brak wyszkolonych położnych, a więc z prowincji i kresów.

Minimalne wymagane wykształcenie — ukończenie całkowitej szkoły powszechnej. Niezbędna jest poprawna znajomość języka polskiego zarówno w słowie jak i w piśmie.

Do podania napisanego własnoręcznie dołączyć należy następujące dokumenty w odpisach uwierzytelnionych:

1) metrykę urodzenia, 2) dowód osobisty z poświadczeniem obywatelstwa polskiego, 3) świadectwo szkolne z ukończenia co najmniej szkoły powszechnej, 4) świadectwo od policji o sprawowaniu (świadectwo moralności), 5) świadectwo zdrowia i szczepienia ospy, 6) trzy fotografie z podpisem własnoręcznym poświadczonym przez władze, 7) dla zamężnych akt złączenia, 8) wiek kandydatek od 18-tu lat skończonych do 35-ciu, 9) dla niepełnoletnich pozwolenie rodziców z podpisem poświadczonym przez władze.

Tylko podania z przedstawionymi wszystkimi niezbędnymi dokumentami będą uwzględniane.

Opłata roczna wynosi obecnie 200 złotych za każdy rok nauki i wpłacana być musi w 4-ch ratach kwartalnych między 1— 15 października, 15 — 30 grudnia, 1 — 15 marca i 15 — 30 maja.

Opłata raz wniesiona, stosownie do Ustawy Szkolnej, zwrotowi nie podlega.

Niezbędne wyżej wymienione dokumenty należy złożyć możliwie wcześnie wobec tego, że ilość uczenic jest ściśle ograniczona.

Termin składania podań upływa z dniem 15-ym września każdego roku.

Po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu do Szkoły należy opłacić czesne za I kwartał przed 1-ym października **bezpośrednio w kasie Szkoły.**

Po ukończeniu kursu i pomyślnym zdaniu egzaminu, osoby kończące szkołę otrzymują dyplom na prawo praktyki w całym Państwie Polskim.

Podania kandydatek o przyjęcie wraz z dokumentami kierować należy do kancelarii M. W. Szkoły Położnych pod adresem: **Warszawa, Karowa 2a.**

Internatu i bursy Szkoła obecnie nie posiada. Uczenice mieszkają i stołują się na mieście.

Każda z uczenic musi posiadać termometr, zegarek z sekundnikiem, 3 fartuchy długie płócienne, czepeczki płócienne na głowę i pantofle do cichego chodzenia po salach.

Wzory fartucha i czepka są do obejrzenia w kancelarii szkoły.

Jagody lecznicze

W związku z artykułem, zamieszczonym w poprzednim numerze „Gospodyni Wiejskiej" p.t. „Zioła", przypominamy, że w początkach czerwca b. r. rozpoczyna się okres dojrzewania drobnego owocu leśnego np.: czarnych jagód, później malin i wielu innych. Owoce te mają specjalne właściwości lecznicze, z tych więc chociażby względów suszone czarne jagody i maliny powinny znaleźć się w każdej apteczce domowej, podobnie jak rumianek, kwiat lipowy czy inne zioła lecznicze.

Suszone czarne jagody są doskonałym środkiem wstrzymującym biegunkę przy zaburzeniach kiszkowych lub żołądkowych; dobrze też działa sok lub wino z czarnych jagód, używane z wodą przegotowaną gorącą lub do herbaty. Sok jagodowy lub malinowy, można przygotować drogą fermentacji na słońcu. W tym celu nasypujemy jagody do słoja szklanego, mniej więcej 2/3 słoja, dodając do nich cukru, w ilości ok. 30 dkg na każdy kilogram owocu. Słój obwiązany płótnem stawiamy na słońcu dla przefermentowania, trwa to zazwyczaj około 3-ch tygodni. Po tym czasie możemy sok ściągnąć do butelek, zakorkować je mocno i zalakować. Butelki należy ustawić w chłodnej piwnicy w postawie leżącej.

Suszone maliny są środkiem napotnym, używanym przy chorobach gorączkowych, zaziębieniu, grypie itp. Susz przechowywać należy w woreczkach lub słojach dobrze zamkniętych ustawionych w miejscach suchych i przewiewnych.

Jagody czarne można też przechowywać w butelkach na zimę. Są doskonałe na kompoty lub zupy, smakiem nie ustępują świeżym.

Jagody nasypane w butelki przesypujemy cukrem i zlekka utrząsamy, następnie obwiązujemy je pęcherzem namoczonym uprzednio w zimnej wodzie. Tak przygotowane wstawia się do kociołka wyłożonego sianem, uważając, aby nie stykały się ze sobą; zalane zimną wodą, wstawiamy na ogień, licząc czas od zagotowania ok. 30 min. Butelki wyjmować można dopiero po przestudzeniu. Przechowywać najlepiej w chłodnej piwnicy. Doskonała jest również marmelada z czarnych jagód, tania i smaczna. Przyrządza się ją przysmażając jagody z niewielkim dodatkiem cukru.

A. P.

Jak gotować jarzyny

Najzdrowsze są jarzyny spożywane na surowo. Nie wszystkie jednak możemy spożyć w tym stanie, a trzeba je ugotować, przez co zawsze w większym lub mniejszym stopniu tracą na wartości odżywczej.

Przyrządzając więc jarzyny, musimy pamiętać, aby jak najmniej składników zostało wypłukanych przez wodę lub zniszczonych wysoką temperaturą. Znanych jest kilka sposobów przyrządzania warzyw.

1. **duszenie jarzyn** w tłuszczu jest b. często stosowane w naszej kuchni. Nie jest to sposób właściwy, jeżeli chodzi nam o zachowanie wartości warzywa a zwłaszcza witamin. Jak wiemy, witaminy przy wyższej temperaturze giną, tłuszcze zaś wrą w temperaturze wyższej znacznie niż temperatura wrzenia wody (np. woda wrze przy 100° C, smaku przy 180° C łój wołowy przy 200° C, — a olej i oliwa przy 300° C). Jarzyny przyrządzane w ten sposób tracą witaminy.

2. **gotowanie** w wodzie jest o tyle lepsze, że temperatura wrzenia wody jest niższa, — przy umiejętnym więc gotowaniu część witamin zachowamy. — Z drugiej jednak strony woda wyługowuje z jarzyn b. dużo soli mineralnych i składników pokarmowych, które tracimy, odcedzając je wraz z wodą (dlatego wodę odcedzoną z jarzyn należy zużytkować do zup.

Wreszcie najlepszym sposobem jest:

3. **gotowanie na parze.** Do tego celu służą specjalne garnki, można jednak b. łatwo zrobić to domowym sposobem. Do garnka wkładamy sitko lub odpowiedni wkład zrobiony z blachy wielkości dna garnka, podziurkowany, — na który kładziemy jarzyny. Na dno garnka nalewamy trochę wody i garnek przykrywamy szczelnie pokrywą.

Jarzyny gotowane w ten sposób zachowują doskonały smak — gdyż składniki nie zostały wypłukane.

Nadmieniamy jeszcze, że przygotowując jarzyny do gotowania, należy je: 1) **spłukać lekko,** nie moczyć długo, — a dopiero później oskrobać i krająć na cząstki czy szatkować. — Nigdy nie płukać jarzyn pokrajanych.

2. Jarzyny skrobać b. cienko, — niektóre można obcierać dopiero po ugotowaniu, co jest korzystniejsze.
3. Jarzyny należy wkładać od razu do gorącej, osolonej wody — nigdy do zimnej (wyjątek stanowią ziemniaki i bulwy).
4. Jarzyn nie należy obgotowywać ani parzyć, gdyż tracą w ten sposób najkorzystniejsze soki.
5. Wody dawać tylko tyle, by przykryła jarzyny.
6. Zaprawiać jarzyny surowym, roztopionym (nie rumienionym!) masłem.

Sałatka z jarzyn

2 marchwie, 2 pietruszki, 4 ziemniaki obrane i ugotowane do miękkości, 2 jajka ugotowane na twardo, 2 ogórki, 1 jabłko, 1 cebulę, — pokrajać w drobną kostkę, dodać do tego pół szklanki groszku lub drobnej fasolki ugotowanej do miękkości. Wszystko dokładnie, posolić, popieprzyć i wymieszać z sosem przyrządzonym jak podajemy:

6 żółtek gotowanych utrzeć na jednolitą masę z 10 dkg masła, po czym wlać 1 i pół szklanki kwaśnej śmietany, wstawić w rondelek z gorącą wodą i dalej mieszać (do 15 minut). Na koniec dodać łyżkę musztardy, trochę soli i cukru (do smaku).

Suche sery i gomółki

Świeże mleko i masło, dostarczane do miast i osiedli letniskowych stanowi poważny dochód w gospodarstwie domowym, korzystać jednak z niego mogą wsie bliżej położone, bo dalszym nie opłaci się dostawa.

Temu niekorzystnemu układowi możnaby zaradzić przy pomocy organizacyj kobiecych, działających na wsi, które za pośrdnictwm swych ośrodków powiatowych ułatwiłyby zbyt przetworów mlecznych nadających się do dalszych przesyłek, bez obawy zepsucia.

Przetworami mlecznymi są przede wszystkim sery suche i obsuszone, które można przygotować właśnie teraz, w czerwcu, gdy mamy najwięcej mleka, gdy cena jego jest najniższa, a sprzedaż w stanie świeżym utrudniona lub zgoła niemożliwa.

Sery suche lub gomółki specjalnie przyrządzane są obecnie bardzo poszukiwane ze względu na ich wysoką wartość odżywczą i łatwość przechowania, gdyż ser dobrze wysuszony nie pleśnieje, nie kruszy się i ni psuje, ma więc zalety, które go stawiają wyżej nawet od konserw mięsnych lub rybnych.

Ser suchy zwykły. Świeże kwaśne mleko powolnie ogrzewamy na twaróg, twaróg wylać całą bryłą (nic nie wygniatając), do woreczków płóciennych, worki z twarogiem związać sznurkiem i zawiesić, aby serwatka odciekła. Następnie włożyć ser pod prasę i dobrze wycisnąć z resztek serwatki, wyjęty z worka posolić dobrze i ułożyć na deskach w przewiewnym miejscu.

Co parę dni przekładać sery z jednej strony na drugą, nic nie oskrobując z wierzchu, tak aby się utworzył na nich kożuch (żółtawy, lekko pokurczony). Tak przygotowane sery zawieszamy w przewiewnym miejscu np. na strychu, w słomianych woreczkach, (garść prostej słomy związana z jednego końca sznurkiem, wolna bokami i związana źdźbłami w górze, w środku ułożony ser.

Gomółki. Gomółki mogą być używane w stanie świeżym, obsuszane i wysuszone. Te ostatnie są najpożyteczniejsze, bo najmniej ulegają zepsuciu. Na gomółki bierzemy ser świeży z niezbieranego mleka . Ser rozgniatamy łyżką w donicy i zostawiamy nakryty płótnem lub muślinem w ciepłym miejscu na 4 — 5 dni, codziennie mieszając go drewnianą łyżką, aby równo zakisł. Po 4-ch dniach doprawiamy ser solą do smaku, dodajemy na każdy garniec sera 2 żółtka, łyżkę świeżego masła i garść kminku, wszystko razem należy dobrze wymieszać, robić w ręku okrągłe lub podłużne gomółki, wyrobione układamy na deseczkach w niewielkich odstępach i wstawiamy na strych lub w przewiewnym ale nie zbytnio słonecznym miejscu, bo obsuszone na ostrym słońcu będą tracić tłuszcz.

Gomółki dobrze wysuszone przechowuje się w woreczkach z rzadkiego płótna w suchym, przewiewnym miejscu. Mogą leżeć bez obawy zepsucia bardzo długo, podobnie, jak sery suche.

Odpowiedzi Redakcji

P. Stanisława Lewicka, Łosk. Siedzibą Polskiego Białego Krzyża jest Warszawa Al. Jerozolimskie 24. Cześć!

Krajowa herbata

Herbata nie jest właściwie napojem wartościowym a pita w dużej ilości może być nawet szkodliwa, — jest też stosunkowo kosztowna. Dlatego można zastąpić ją mieszankami ziół, które dają bardzo smaczbny napój.

Herbatę prawdziwą t. j. jej listki poddaje się fermentacji, wskutek czego nabierają ciemnej barwy i tracą smak surowizny. — Tak samo należy postąpić z ziołami, które zamierzamy używać zamiast herbaty. Liście tych ziół zsypujemy na kupkę, nakrywamy a gdy się zagrzeją i ściemnieją wszystkie, tniemy na makaron i suszymy w letnim piecu lub na słońcu.

Liście należy zbierać młode. Najcenniejsze są liście malin, borówek, orzecha włoskiego, dalej ogonki wiśniowe, rozłogi perzu, turzycy piaskowej, słód jęczmienny. Oto przykłady mieszanek:

I. Liści malin 1 litr, liści borówek 2 litry, razem przefermentować.

II. Liści malin 1 litr, liści poziomek 2 l., liści jeżyn 3 l., liści borówek 1 litr.

III. Liści jeżyn 3 litry, liści malin 1 l., liści poziomek 2 litry.

IV. Liści wiśni kwaśnej 3 litry, liści jeżyn 1 litr.

V. Ogonki wiśniowe zafermentować, ususzyć, potłuc.

Pożywne dla dzieci i zdrowe są:

VI. Liście borówek 2 litry, liście orzecha włoskiego 2 l., rozłogów perzu 4 litry. Liście zafermentować, perz zebrać wczesną wiosną, dobrze wysuszyć, drobno skroić i ususzyć. Ziółka te trzeba gotować godzinę, potem można do smaku dobierać wodą i mlekiem.

VII. Słodu jęczmiennego suchego 1 litr, rozłogów perzu (zebrany wiosną) 3 l., rozłogów turzycy 1 litr.

Kombinacyj jest dużo, dodaje się też dla zapachu suszone, cienko zdjęte skórki z jabłek, które lepiej trzymać osobno, później dodawać. Suszone poziomki i maliny, a także kwiat róży cukrowej kładzie się do słoja z herbatą, która nabiera pięknego zapachu, parzy się jednak herbatę bez tych dodatków.

Suszoną herbatę przechowuje się w słojach, lub szczelnie zamkniętych pudełkach (blaszanych).

Gospodarcze przechowywanie mięsa

W bogatszych domach na wsi zabija się na nierogaciznę. Po wyrobieniu wędlin, dużo mięsa jeszcze pozostanie i trzeba je umiejętnie przechować. Można to zrobić kilkoma sposobami: 1) kiełbasę i mięso wędzone zaszyć mocno w płótno i grubo posmarować gęstą papką ze świeżo gaszonego wapna. Po zaschnięciu wapna wędliny mogą nawet w czasie upałów przechowywać się długo w stanie zupełnie świeżym.

Okręty odbywające długie podróże po morzach podzwrotnikowych, a więc tam, gdzie panują duże upały — przechowują w ten sposób wędliny i mięso solone.

2) Można też przechowywać wędliny w wapnie lasowanym.

Do pudełka czy skrzyneczki wsypujemy na dno warstwę 10 cm wapna lasowanego, na to kładziemy mięso wędzone zawinięte szczelnie w papier nieprzepuszczający powietrza i znowu przysypujemy warstwą wapna. W ten sposób przekładamy warstwy mięsa i wapna, aż po brzegi skrzynki.

3) Mięso świeże (nie wędzone) przechowujemy na krótszy czas **w mleku.** Wkładamy mięso do miski kamiennej i zalewamy mlekiem (może być odwirowane). Gdy mleko skwaśnieje, doskonale konserwuje mięso, tak długo, póki mleko się nie zepsuje (pleśnie na powierzchni).

4) Stary i znany sposób t. j. bejcowanie. Zalewamy mięso roztworem przyrządzonym z octu, wody i korzeni. — W ten sposób możemy mięso przechowywać kilka dni, przy czym kruszeje ono i nabiera dobrego smaku.

Piękny czyn dzieci

Dzieci szkoły powszechnej w **Słomiance,** pow. Grodno, udały się wraz z kierownikiem **Marianem Cywińskim** na pola pobliskiego majątku Nowosiółki i pracując od godz. 8 rano do 18 pop., oczyściły przeszło 20 morgów ziemi z kamieni. 120 dzieci pracowało przez cały prawie dzień, a zarobione w ten sposób pieniądze w wysokości 30 zł przekazały na dozbrojenie armii powietrznej Polski, część zaś na pomoce naukowe dla swojej szkoły. Dzieci wykazały wielki zapał do pracy i wyraziły gotowość ponownego zbierania kamieni, by zarabiane kwoty przeznaczyć na cele obrony kraju.

Piękny czyn dzieci znajdzie niewątpliwie wielu naśladowców.

Z całego kraju

Zgon biskupa Lisowskiego. W niedzielę 4 czerwca b. r. zmarł ś. p. biskup dr Franciszek Lisowski, ordynariusz tarnowski. Ś. p. biskup Lisowski sprawował rządy diecezji tarnowskiej od r. 1933.

Pamięci bohaterów. Dorocznym zwyczajem Lwów uczcił w dniach 3 i 4 b. m. pamięć 318 bohaterskich żołnierzy, którzy w dniu 7 sierpnia 1920 r. padli na polu chwały pod Zadwórzem w walce z bolszewikami. Uroczystość tegoroczna rozpoczęła się w sobotę odsłonięciem tablicy pamiątkowej na murach 11-go gimnazjum, poświęconej pamięci Zadwórzaków.

Nagroda za piękny czyn. W Haczowie, ziemi krośnieńskiej, odbyła się uroczystość dekoracji Złotym Krzyżem Zasługi chłopa Piotra Ostrowskiego za ofiarność na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Ostrowski podczas pobytu na emigracji w Ameryce uciułał z zapracowanych wieloletnią ciężką pracą 40 tys. złotych, z których połowę ofiarował na pożyczkę.

Pomnik ku czci bohaterskiego księdza. W czasie święta pułku Legii Akademickiej odbyła się w Ossowie pod Warszawą uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika kapłana-bohatera ks. Ignacego Skorupki, który na polach ossowieckich padł od kuli wrażej w pamiętnych dniach sierpnia 1920 r., kroczącz krzyżem w ręku na czele młodych żołnierzy ochotniczego pułku.

Senatorowie na Zaolziu. Na Zaolziu przybyła pod przewodnictwem marszałka Senatu B. Miedzińskiego wycieczka 40 senatorów, która przez dwa dni zwiedzała niedawno odzyskane, polskie ziemie. Wycieczka była wszędzie serdecznie witana przez przedstawicieli władz, wojska, społeczeństwa i młodzież szkolną.

Wielka manifestacja patriotyczna w Orzegowie. W Orzegowie odbyła się wielka manifestacja patriotyczna z okazji poświęcenia pomnika żołnierzy poległych w szeregach Bytomskiego Pułku Strzelców w walkach o wolność Polski i ziemi Śląskiej. Po przemówieniach, w których podkreślono zdecydowaną wolę narodu do walki z najeźdźcą, przedstawiciele miejscowego społeczeństwa przekazali Armii karabiny maszynowe.

Polskie żelazo idzie do Rosji. Rosja bolszewicka zwróciła się do polskiego przemysłu hutniczego o dostawę 5.000 ton blachy cienkiej. Wartość zamówienia wynosi około 5 miln. zł. Otrzymane zamówienie wpłynie niewątpliwie pomyślnie na pracę hutnictwa polskiego, świadcząc jednocześnie o istniejących możliwościach wywozowych.

Polski torf do Ameryki. Stany Zjedn. sprowadzały dotychczas torf na podściółkę w kurnikach głównie z Niemiec za sumę przeszło 3 miliony dolarów rocznie. Obecnie kupcy i społeczeństwo w Stanach Zjedn. nie chcą w ogóle handlować z Niemcami, nadarza się więc możność objęcia dostawy owego torfu przez nas, tym bardziej, że torf, pochodzący z Polski, jest bardziej odpowiadający i tańszy.

1.000 szkół na Polesiu. W ciągu dwudziestu lat Niepodległości zbudowano na Polesiu przeszło 1.000 szkół, do których uczęszcza z górą 10.000 uczniów. Przed laty dwudziestu Polesie posiadało 455 szkół w nieodpowiednich, wynajętych budynkach.

Nowa fabryka na terenie COP. Na terenie Radomia bawiła ostatnio grupa przedstawicieli fabryki silników „Avia", której nowe zakłady (fabryka silników samochodowych) mają tu stanąć. Wybrane zostały ostatecznie tereny pod budowę i już latem tego roku rozpocznie się budowa. Nowe zakłady zatrudni kilkuset robotników.

Fabryka konserw powstanie w Piotrkowie. Czynione są starania w kierunku założenia fabryki konserw jarzynowo-owocowych w Piotrkowie. Powstanie tej placówki przemysłowej przyczyni się w dużej mierze do podniesienia stanu ogrodnictwa w Piotrkowskim.

Ludność pow. pułtuskiego — Armii. W Pułtusku odbyła się uroczystość przekazania Armii sprzętu wojennego, ufundowanego przez ludność powiatu pułtuskiego z dobrowolnych składek. Sprzęt składa się z 12 ciężkich karabinów maszynowych, 3 granatników i kilkudziesięciu masek gazowych. Na uwagę zasługuje dar kilku masek, ufundowanych przez dziatwę szkół z najbiedniejszych wiosek kurpiowskich.

Zaolzie wręcza sprzęt Armii. W Marklowicach Dolnych i w Bystrzycy nad Olzą odbyły się wielkie uroczystości w związku z wręczeniem Armii ciężkich karabinów maszynowych, ufundowanych ze składek miejscowej ludności.

Polak — senatorem w Rumunii. Król Karol II mianował 88 senatorów, wśród których znajduje się także przedstawiciel mniejszości polskiej na Bukowinie — Czerkawski.

227.000 robotników na robotach publicznych. W dn. 31 maja r. b. na robotach publicznych zatrudnionych było 227.000 robotników. W najbliższym tygodniu liczba zatrudnionych jeszcze podniesie się.



W uroczystej procesji Bożego Ciała w Spale corocznie bierze udział Pan Prezydent Rzplitej, prowadząc celebranta z członkiem Rady Gminnej z Białobrzegów Woickim.



Premier Składkowski udekorował Krzyżami bohaterskich strażaków, z narażeniem własnego życia broniących mienia państwowego. Premier rozmawia z rannymi strażakami w szpitalu.



W Warszawie wybuchł w ubiegłym tygodniu olbrzymi pożar niewykończonego dworca Głównego, powodując olbrzymie straty. Na zdjęciu gaszenie płonącego dworca.

Co nam piszą Czytelnicy

Czynem potwierdzamy swój patriotyzm

Nie mamy możności, ażeby się zebrać w jedno miejsce i dać świadectwo naszych chłopskich, patriotycznych uczuć względem drogiej nam wszystkim Ojczyzny, jak to czynią inne warstwy naszego społeczeństwa, manifestując na cześć naszej potężnej Armii i jej Wodza. Nasza wielka rodzina „Wsi Polskiej" nie ma możności zamanifestować.

My wszyscy jesteśmy zawsze gotowi poprzeć czynem, jak na polskiego chłopa przystało, swoją dojrzałość patriotyczną w sposób godny prawdziwego obywatela. Zadokumentujmy to takim czynem, któryby wskazał na naszą wielkość duchową. Postanówmy za pośrednictwem naszej Redakcji ufundować z dobrowolnych składek łódź podwodną, dla naszej marynarki wojennej. W ten sposób potwierdzimy słowa min. Becka: „Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da!" Potwierdzimy chłopskim czynem.

Za słowami polskiego ministra stoi cały naród. I naród, jeśliby ponownie ktoś stawiał przed nami żądania, zdecydowanie odpowie: Nie! To nasze twarde „nie" ma dźwięk spiżu.

Tego zawsze uczył nas Wielki Duch narodu polskiego, Józef Piłsudski. Wyszliśmy z Jego szkoły, Jego przykazania są dla nas święte. Powiedział: nie uszczuplać swoich praw, nie dać wrogowi ni piędzi ziemi. To jest droga, którą nam wytknął. Z tej drogi nie wolno nam zejść. Bez względu na to, czy ktoś jest mężem stanu czy prostaczkiem. Przed każdym z Polaków jednakie są do wypełnienia obowiązki.

Nam szczególnie, chłopom, pozostały wielkie obowiązki do wypełnienia. Ale nie tylko to. Bo oto powinniśmy — poza normalnym wypełnianiem obowiązków — składać dobrowolne ofiary na uzmocnienie potęgi naszego Państwa. Takie ofiary iść mogą na łódź podwodną, która bronić będzie naszych praw na morzu, tego jedynego okna na świat.

Tego okna — dostępu do morza — nie oddamy za żadną cenę, nawet za cenę własnej krwi. To postanowienie ma w sobie każdy chłop. To postanowienie ma w sobie cały naród. Bo tak nas uczył, tak nam nakazywał Wielki Marszałek.

Aleksander Podleśny
Krowica, pow. chełmski.

Zwyciężymy i tym razem

Mamy Ojczyznę wielką i potężną, mamy Armię silną, niezwyciężoną. Ojczyzna nasza doszła do potęgi. Wyrównaliśmy poziom wszystkich mocarstw w Europie, mimo, że przez półtora wieku byliśmy pod zaborcami, którzy pożerali nasz chleb i wywozili nasze surowce w głąb swych krajów.

Obecnie jednak — jak dawniej — Niemcy wyciągają chytrą rękę po ziemie polskie, sieją niepokój w świecie, chcąc nas pokonać i uczynić niewolnikami.

Ale my — podobnie jak wielkie mocarstwa — Anglia i Francja — poznaliśmy się na polityce Niemców. Hitler sądził, że zasieje niezgodę w Europie, pokłóci państwa między sobą. Przerachował się chytry Niemiec — zacieśniają się coraz silniej węzły między państwami. Hitler na swym koniku niedaleko zajedzie. Nasz Rząd stoi na zdecydowanym stanowisku, poparty zaufaniem i postawą całego narodu.

Polska to nie Czechy czy Słowacja, aby za opiekuna wziąć sobie Hitlera. Mamy swego Wodza i na jego głos jesteśmy gotowi stanąć w każdej chwili i co mamy, wszystko oddamy dla Ojczyzny, bo to jest obowiązek każdego Polaka, bo tego honor Narodu wymaga. I dopóki jedno serce polskie bić będzie, to Polska nie odda ani jednej stopy ziemi.

Naród nasz, my wszyscy wierzymy w swoje siły. Tym siłom nikt się nie oprze.

Mimo, że Niemcy rzucają różne oskarżenia na nas, mimo, że wymyślają coraz to nowe pretensje, mamy nerwy spokojne. Wytrzymamy wszystko, nikt i nic nie może nas wytrącić z równowagi.

Nie ma w Narodzie żadnych różnic — inteligent z analfabetą, bezrobotny ze szlachcicem, chłop z robotnikiem — wszyscy poczuli się związani jednym wielkim uczuciem — miłością Ojczyzny.

I gdyby teraz Niemcy w swym zaślepieniu zaawanturowały się z nami w starcie zbrojne, wyjdą z niego pobici na głowę.

Na przestrzeni tysiąclecia ileż to razy biliśmy się z nimi — zawsze zwyciężaliśmy.

Zwyciężymy i tym razem.

Feliks Wasielewski
Skalmierzyce, pow. Ostrów. Wlkp.

Pracy i zrozumienia — to lepiej nam będzie

Współbracia, rodacy! W tej krótkiej rozprawie podzielę się z Wami, co słychać w Tarnawie, wsi pięknej, górzystej, która jednym końcem wabi wsie sąsiednie i pieści się słońcem, a druga wsi połowa, już dawnymi czasy, ugrzęzła w Ściborskie lasy. Wieś jest malownicza, dwieście domów liczy, w których gospodarzą, mniej możni rolnicy, co po siedem morgów ziemi posiadają a nawet i te jeszcze na pół rozdrabniają. Religia i kultura jest tu szanowana, wiedza, nauka, praca wielce poważana. Głębiej wiedzę Ojczyzny swojej my poznali, toteż bardziej Oną teraz pokochali. Trzysta złotych na samoloty chętnieśmy złożyli; gdy zajdzie potrzeba, pójdziem w każdej chwili w imię sprawiedliwości, Ojczyzny i Boga, wygnać z Jej Macierzy obmierzłego wroga.

Jest tu Kółko Rolnicze, w którym tarnawiacy gospodarzyć się uczą lepiej, inaczej. Jest i Koło Gospodyń — wraz z swymi mężami myślą i pracują, samodzielnie — same. Kobieta z upadku podźwiga się przecie, bo inne dziś zadania czekają ją w świecie. Nie wolno jej, jak dotąd, poomacku błądzić, spadł na nią obowiązek — pracować i rządzić... Wygasły w Tarnawie za ojców pogwarki, że kobieta ma w domu tylko — piec i garki, Kobieta dziś dźwiga to wielkie zadanie w ognisku domowym i w społecznym łanie. Jest Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży — i męskie i żeńskie, — które prace szerzy. Jest tu duży zastęp Kółek Różańcowych, Rycerzy Maryjnych oraz Chrystusowych. Papieskie dzieła, są tu dziesiętnicy. W nawracaniu pogan każdy grosz wyliczy. Jest i Straż Pożarna, dziesięć lat przeżyła i nowy sztandar już sobie sprawiła. Dobrze się sprawuje pod wodzą ruchliwego od początku istnienia druha Sieradzkiego. Ma własną remizę, bogata w narzędzie, toteż przy pożarze poważana — wszędzie. Jest Związek Strzelecki, co ma za zadanie iść pierwszy w bój, kiedy obcy stanie na polskiej granicy... Gdy przyjdzie przednówek to nam wyznaczają po półkopy dniówek. Wójt teraz nam przyrzekł, a tęga to głowa, wierzymy, że wreszcie dotrzyma nam słowa — że od Imbranowa teraz do Tarnawy rozpoczniemy budowę drogi, bo to pilne sprawy. Droga nam potrzebna jeszcze w stronę Skały: jedzie niejeden na targ — jakby świnia cały — zawalany w błocie, konie mu ustają, jak więcej wiezie, to się przewracają.

Pracy i zrozumienia — to lepiej nam będzie i każdy wyższy poziom życia tu zdobędzie.

Stach Pięta
Tarnawa, woj. kieleckie.

Ku chwale Ojczyzny Rodacy!

Czas ocknąć się do pracy, byśmy zgodnie współżyli swej Matuchnie służyli groszem, wiarą, nadzieją. Niech się obcy nie śmieją, że brak u nas jedności, odwagi, zalet, męskości. Dziś śmiało rzec można, gdy godzina już trwożna strzela, — w takt pobudki — precz żale i smutki! Bóg przewodzi walecznym! Być człowiekiem statecznym, świecić przykładem wszędzie na morzu, w powietrzu, lądzie. Nie groźne nam teutony, gdy trza rzucić zagony i z orężem walczyć w ręku bez zastrzeżeń, zwątpień, lęku. Wróg przyczaił się chytrze niby wilk w jagnięcym futrze, co żyć chce podstępem, zdradą. Pójdziemy za dobrą radą — nie pozwolimy zadać blizny na ciele własnej Ojczyzny! Będziemy wiernie strzec granic , nie opuścimy ich w życiu za nic! Postawa nasza twarda, męska zwycięstwo stwarza, a nie klęskę. Niech wie o tym dobrze wróg, gdy przekroczyć polski zechce próg.

Jan Wyrzykowski
w. Janczewko.

Niedola listonoszów wiejskich

Dyrekcja Poczt i Telegrafów, wprowadzając urzędy listonoszów wiejskich, kierowała się dobrem wsi, chcąc w ten sposób usprawnić dostarczanie wszelkich przesyłek pocztowych ludności wiejskiej. Listonosze, mający codziennie do obejścia po kilka wiosek, mają bardzo trudne zadanie do spełnienia: pocztę bowiem trzeba zawsze na czas oddać, bez względu na to czy jest pogoda czy nie — czy zima, czy błoto czy deszcz. Iść trzeba nieraz po błocie przez kilka kilometrów z ciężką torbą listonosza i radość przynosić pod strzechy w postaci listów, pieniędzy czy gazet.

Zdarza się, że podczas zimy wicher dmie i nielitościwie prószy śnieg w oczy i za kołnierz, a listonosz we dwoje skulony, zmarznięty, skostniały przez cały dzień, bez ciepłej strawy brodzi po śniegu do kolan, nie zważając na przeszkody — z obawą i z uporem wykonuje swoje zadanie, doręczając w możliwie jak najszybszym czasie wszelkie przesyłki pod wskazanym adresem.

Świt wypędza go z domu, wieczór go wita pod rodzinnym dachem.

Za to wszystko listonosz jest w niektórych wypadkach źle traktowany na wsi. Za co? Oto czasem się zdarza, że listonosz z gazetą lub listem przyjdzie do gospodarza akurat w tym czasie, gdy nikogo nie ma w domu. Nie może szukać właścicieli — nie wiadomo gdzie się mogą znajdować — zostawia więc z konieczności przesyłkę u gospodarza z prośbą o doręczenie jej adresatowi. Odchodzi, bo ma do obejścia jeszcze kilka wsi, bo na niego wszędzie czekają z utęsknieniem — wszak on wieści ze świata przynosi — może listy od drogich osób, od syna, córki, matki czy ojca.

Dzieci tymczasem sąsiada, który miał oddać przesyłkę, bawią się gazetą czy listem, brudzą, niszczą czasami, w rezultacie ojcowie wstydzą się oddać zniszczoną gazetę, stąd słuszne skargi i żale, że gazeta nie przychodzi, stąd listy do Redakcji, stąd pretensje do listonosza. Listonosz jest tymczasem zupełnie niewinny, ale tego oczywiście nikt nie wie, cała wina niedoręczenia przesyłki spada na Bogu ducha winnego listonosza.

Jest to wielka krzywda, jaką wieś wyrządza — nieświadomie swoim synom, listonoszom. Przecież prawie zawsze listonoszem jest chłop — młody chłopak wiejski, który w ten sposób chce przyjść z pomocą swoim rodzicom na jedno — lub kilkumorgowym gospodarstwie.

Nie możemy — niesłusznie — krzywdzić swoich dzieci. Powinniśmy im zawsze okazywać sporo serca — łatwiej im będzie pracować, chętniej będą znosić swoją niedolę wiejskich, źle opłacanych listonoszów.

Listonosz nie powinien być sługą, powinien być przyjacielem.

Józef Ciszewski
Wawrzeńczyce, pow. Miechów

Wentylacja w oborze — zdrowy inwentarz

Wielką troską rolnika obok dbania o jakościowy dobór swego inwentarza żywego jako podstawy swego gospodarstwa winno być przestrzeganie zasad zdrowotności w stajni czy chlewie, tak, aby zwierzęta były odporne na wszelkiego rodzaju choroby i mogły przy dobrym wyglądzie i zdrowiu przynosić nam możliwie jak największe korzyści. Rolnik mylnie sądzi, że im cieplej, tym bydło czuje się lepiej, a dla zapewnienia tego ciepła zamyka starannie nie tylko drzwi i okna, ale uszczelnia wszelkie szpary, aby broń Boże do stajni czy obory nie dostawało się powietrze z zewnątrz.

Postępowanie takie jest zupełnie mylne. Trzeba pamiętać, że zwierzęta tak samo jak ludzie do życia potrzebują stale świeżego powietrza. Powietrze przesycone różnymi gazami, stęchłe staje się zupełnie niezdatne do oddychania, co więcej — zatruwa organizm. Zwierzęta, przebywające w źle przewietrzonych pomieszczeniach nawet przy dobrej paszy i odporności organizmu łatwo ulegają rozmaitym chorobom nie tylko dróg oddechowych, ale i krwi. Ileż to razy zdarzało się każdemu rolnikowi czuć w stajni ostry zapach amoniaku, który drażni błony śluzowe, wyciskając łzy z oczu. Bydło w takim powietrzu traci apetyt, źle wyzyskuje paszę, wydajność mleka raptownie spada. A jeżeli pomieszczenie jest bardzo szczupłe, to odcięcie zupełne dopływu świeżego powietrza może spowodować nawet śmierć zwierzęcia.

Straty poniesione w ten sposób uprzytamniają rolnikowi wadliwość jego sposobów gospodarowania w stajni i chlewie. Odtąd zaczyna się nowy system gospodarki — więcej dogląda się inwentarz żywy, bada przyczyny jego ubytku.

Szkodliwe jest nie tyle zimno, ile złe i stęchłe, pełne trujących gazów powietrze. Wybierając z dwojga złego, mniej szkodliwe jest zimno. Czyste, świeże powietrze jest dla zwierzęcia równie potrzebne, a nawet niezbędne, jak i pasza. Doświadczalnie stwierdzono, że czyste powietrze łatwiej się ogrzewa, aniżeli zepsute. Jeżeli więc w zimie, podczas wielkich mrozów można usprawiedliwić szczelne zamykanie drzwi i okien, to w lecie jest to wręcz szkodliwe. Ale i w zimie świeże powietrze również jest niezbędne. Zamykając więc drzwi i okna, trzeba pomyśleć o dopływie świeżego powietrza, a najlepiej cel ten można osiągnąć przez urządzenie odpowiedniej wentylacji. Nie jest to ani trudne, ani kosztowne, wystarczy bowiem przeprowadzić 2 rury drewniane, wychodzące na dach, z których jedna kończy się w budynku wyżej, a druga niżej. Przez pierwszą zepsute powietrze wychodzi, a przez drugą powietrze świeże z zewnątrz wchodzi do obory. Tym sposobem stwarzamy ciągły obieg powietrza, co bardzo dodatnio wpływa na zdrowie zwierząt.

Jeżeli jednak wentylacja obory jest konieczna w zimie, to cóż mówić w lecie, kiedy skutkiem wysokiej temperatury w zamkniętej ciasnej oborze robi się gorąco wręcz nie do wytrzymania. Przebywanie w takich pomieszczeniach staje się formalną męczarnią nie tylko dla zwierząt, ale i dla ludzi, zatrudnionych około inwentarza. Praca w oborach jest mało wydajna, do chlewa wchodzi się niechętnie, z przymusu, praca włożona w wyhodowanie inwentarza żywego w okresie zimy idzie na marne w miesiącach letnich. Pamiętać przy tym należy, że pod wpływem wysokiej temperatury następuje rozkład obornika, z którego wydziela się w dużej ilości najcenniejszy składnik — gaz azot, tworząc znany powszechnie amoniak. Podczas upałów wentylacja jest konieczna, nawóz trzeba mocno ubijać, a jeżeli amoniak pomimo to się tworzy, co można łatwo stwierdzić powonieniem, to trzeba słać obficie, a obornik polewać zimną wodą. Dobrze też jest mieszać gorący nawóz koński z bydlęcym.

Przy urządzaniu jednak wentylacji trzeba uważać , ażeby nie powstawały przeciągi, wywołujące zaziebienia. O ile więc okna są umieszczone naprzeciwko, to można je otwierać tylko z jednej strony. Urządzenie wentylacji przy pomocy dwóch rur drewnianych — o czym była mowa wyżej — w zupełności zabezpiecza zwierzęta przed przeciągami, a zarazem zapewnia dopływ świeżego powietrza.

To wszystko, co powiedziano wyżej o oborach, w których przebywa bydło, w równym stopniu dotyczy stajni dla koni, chlewów świńskich, kurników itp., w ogóle wszelkich pomieszczeń, gdzie przebywają zwierzęta lub ptactwo, gdyż świeże powietrze dla wszystkich jest dla zdrowia i dużej wydajności konieczne.

Dobra wentylacja w oborze — to zdrowy, wydajny inwentarz żywy.

T. Kop.

Najpilniejszy obowiązek

Za 2 tygodnie rozpocznie się już trzeci kwartał.

Trzeba więc pomyśleć o odnowieniu prenumeraty,a przede wszystkim o wyrównaniu ewentualnej zaległości w prenumeracie „WSI POLSKIEJ", gdyż zmuszeni bylibyśmy wstrzymać wysyłkę pisma.

Należy pamiętać, że „WIEŚ POLSKA" opiera swój byt i rozwój jedynie na prenumeracie. Każde więc niewywiązanie się z obowiązków opłacenia i tak już bardzo niskiej prenumeraty przez którego kolwiek z naszych Czytelników pociąga dla niej straty. A przecież wszystkim powinno zależeć, by to największe, a zarazem najtańsze pismo chłopskie rozchodziło się jak najszerzej, przynosząc korzyść spragnionej wiedzy i godziwych wiadomości, oraz rozrywek ludności wiejskiej.

Z tych wszystkich względów nie należy zwlekać, ale dziś jeszcze odnowić prenumeratę „WSI POLSKIEJ".

Przypominamy, że prenumerata „WSI POLSKIEJ" **wynosi ROCZNIE 6 ZŁOTYCH; półrocznie 3 zł; kwartalnie 1 złoty i 50 groszy; miesięcznie 50 groszy.**

Dla ułatwienia wpłaty pieniędzy na prenumeratę, zamieszczamy poniżej przekaz rozrachunkowy, który należy czytelnie wypisać i nadać wraz z pieniędzmi w najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza wiejskiego.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): ....

Nr. rozrachunku **65**

Na zł ______ gr ______

Wpłacający:

(nazwisko) ....

(imię) ....

Poczta:

miejscowość: ....

ulica ....

numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr. rozrachunku **65**

na zł ______ gr ______

złote słownie ______ gr ______ jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA"

ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: **Warszawa 1**

Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty	Numer nadawczy	Stempel okręgowy

Życie rolnicze

Posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów

W dniu 6 bm. odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera inż. Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, poświęcone omówieniu wytycznych prac gospodarczych na najbliższy okres.

W szczególności komitet ekonomiczny przeprowadził dyskusję nad sytuacją na rynku pracy oraz nad wytycznymi polityki zbożowej w kampanii 1939-40 r. W zakresie pierwszego zagadnienia stwierdzono, że zatrudnienie na robotach publicznych zwiększyło się znacznie dzięki uruchomieniu przez Min. Skarbu większych kredytów inwestycyjnych.

Co się tyczy sprawy polityki zbożowej, to będzie ona przedmiotem dalszych opracowań ze szczególnym zwróceniem uwagi na przyśpieszenie rozporządzenia w sprawie kredytów rejestrowych i zaliczkowych.

Ponadto komitet ekonomiczny załatwił szereg spraw bieżących.

Min. Poniatowski na walnym zgromadzeniu Zw. Gospod. Spółdz. Roln.-Handl.

Dnia 7 bm. odbyło się w Warszawie pierwsze, zwyczajne, walne zgromadzenie Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo - Handlowych pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej Szumowskiego. Na zgromadzenie przybyli wiceminister Rolnictwa, Krawulski, dyr. Bobrowski, przedstawiciele Zw. Rew. Spółdzielni, Państwowej Rady Spółdzielczej C.T.O. i K.R.

W czasie obrad przybył minister Poniatowski bardzo gorąco powitany przez uczestników zgromadzenia. Minister Poniatowski wygłosił przemówienie, nadmieniając, że ze względów służbowych nie mógł wcześniej przybyć na obrady.

Ze sprawozdania, złożonego przez prezesa zarządu, inż. Królikowskiego wynika, że obroty pierwszych ośmiu miesięcy działalności Związku wyniosły 46.553.714 złotych.

Po dyskusji nad sprawozdaniami uchwalono jednogłośnie absolutorium dla zarządu.

WZMOŻONY EKSPORT JAJ DO ANGLII.

Mimo dwumiesięcznego opóźnienia w rozpoczęciu eksportu jaj do Anglii, co nastąpiło dopiero w połowie kwietnia br., gdy normalnie wywóz rozpoczyna się w połowie lutego każdego roku — do dnia 1 czerwca zdążyliśmy wywieźć cały przypadający nam kontyngent.

Jak informują z kół eksporterskich, jaja polskie na rynku angielskim cieszą się dużym popytem, toteż jest nadzieja, że wywieziemy poważną ilość ponad kontyngent.

Mimo dużego popytu na jaja polskie na rynku angielskim, ceny w tym roku są nieco niższe od zeszłorocznych. Obniżkę tę spowodowała duża podaż na ten rynek jaj rumuńskich i jugosłowiańskich, w których to krajach eksporterzy otrzymują bardzo wysoką premię wywozową, bo dochodzącą 70 proc. wartości towaru.

Śpichrze zbożowe w każdej wsi pomorskiej. Pomorska Izba Rolnicza urządza na całym Wielkim Pomorzu kursy budowy śpichrzów zbożowych dla rolników. Kursy te odbywają się w każdym mieście powiatowym i cieszą się wielką frekwencją. W wyniku tej akcji w wielu powiatach rolnicy rozpoczęli budowę śpichrzów.

PRZETARGI NA TRZODĘ CHLEWNĄ.

W dniu 3 i 4 czerwca 1939 r. w Dubnie na Surmiczach w „Ośrodku Kultury Wsi" urządził Wołyński Związek Hodowców Bydła, Trzody i Owiec w porozumieniu z Wołyńską Izbą Rolniczą V przetarg — pokaz przychówka trzody chlewnej hodowlanej rasy W.B.A. i K.U.W.B.A. Na przetargu zgromadzono ponad 300 sztuk warchlaków i prosiąt z czołowych hodowli Wołynia. Ceny minimalne wahały się od 1,20 do 2.20 zł za kilogram żywej wagi. Minimalna cena, dobra jakość mteriału — stwarza wyjątkowo atrakcyjne warunki transakcji dla rolników interesujących się tą gałęzią hodowli.

KONFERENCJA MŁODZIEŻOWA W WOŁYŃSKIEJ IZBIE ROLNICZEJ.

Od 15 do 18 maja br. odbyła się w lokalu Wołyńskiej Izby Rolniczej konferencja instruktorów Przysposobienia Rolniczego. W czasie konferencji tej, na którą przybyli instruktorzy ze wszystkich powiatów Wołynia, omówione zostały zagadnienia prac młodzieżowych i sprawy dotyczące przysposobienia rolniczego. Jednocześnie w ramach obrad instruktorzy prowadzący pracę przedyskutowali sprawy ideowo - programowe Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

LUSTRACJA OBÓR HODOWLANYCH NA WOŁYNIU.

W terminie od 15 do 17 maja br. Komisja objechała i dokonała lustracji szeregu obór na Wołyniu z bydłem rasy czerwonej polskiej, celem rozpatrzenia wniosków o uznanie za zarodowe.

W wyniku przeglądu Komisja ustaliła, iż warunkom uznania za oborę zarodową odpowiada obora osadnika wojskowego Jana Krysińskiego w Bortnicy. Władze Wołyńskiej Izby Rolniczej zaaprobowały wniosek Komisji i udzieliły wyżej wymienionej oborze prawa używania nazwy „zarodowa". Obora Jana Krysińskiego pierwsza uzyskała ten tytuł na terenie Wołynia. Na podkreślenie zasługuje, iż J. Krysiński jest drobnym rolnikiem, posiada 11 ha ziemi. Obora składa się z 1 buhaja, 4 krów i 1 jałówki.

WZRASTA ILOŚĆ NOWOZAŁOŻONYCH I ZAGOSPODAROWANYCH ŁĄK.

Akcja zagospodarowania łąk i pastwisk w Polsce, celem podniesienia ich wydajności oraz akcja zakładania nowych łąk celem zwiększenia zbiorów paszy na przestrzeni ostatnich czterech lat powiększyła się znacznie. W okresie 1935—1936 ogólna powierzchnia nowozałożonych i zagospodarowanych łąk wynosiła 1013 ha, w roku 1936-37 — 2.840, w r. 1937-38 — 8.677 ha. W r. 1938-39 — przewiduje się, dzięki przyznanym środkom finansowym, uruchomionym przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych — aż 20.971 ha.

PIERWSZA W POLSCE SZKOŁA RYBACKA.

Na terenie Wielkopolskiej Izby Rolniczej i jej staraniem uruchomiona została w Sierakowie pierwsza w Polsce szkoła rybacka dla zawodowych rybaków. Szkoła rozpoczęła wykłady w dniu 15 maja b.r. Do szkoły rybackiej w Sierakowie nad Wartą zapisało się dotychczas 15 uczniów, zgłoszenia jednak przyjmowane są nadal. Kandydat musi posiadać świadectwo ukończenia szkoły powszechnej oraz zaświadczenie o odbyciu conajmniej jednorocznej praktyki rybackiej. Program nauki przewiduje praktyczne przygotowanie młodzieży do prowadzenia rybołóstwa jeziorowego i rzecznego oraz w mniejszych gospodarstwach stawowych. Przygotowanie zawodowe posiadać będzie wybitnie praktyczny charakter, a ponadto uzupełnione będzie wiadomościami pomocniczymi, jak nauką o handlu rybackim, przetwórstwie rybnym, nauką przyrody, higieny, rachunkowością i t. p.

Powstaje 20.000 nowych zespołów przysp. roln. młodz. Komisja służby młodzieży wiejskiej postanowiła jesienią b. r. podnieść liczbę uczestników, zespołów przysposobienia rolniczego młodzieży do 250.000 osób przez stworzenie 20.000 nowych zespołów przysposobienia rolniczego. Obecnie na 700.000 zorganizowanej młodzieży bierze udział w pracach przysp. roln. tylko 100.000 osób, obejmując 40 proc. zapisów organizacyjnych.

Poważne sumy na akcję zarybieniową. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zatwierdziło plan finansowy funduszu ochrony rybołóstwa na rok gospodarczy 1939/1940. Wpływy wyniosą 275.000 zł. Największą pozycję w wydatkach przewiduje się na akcję zarybieniową, t. j. na budowę wylęgarni z ośrodkiem zarybieniowym.

Walne zgromadzenie Wielk. Tow. Kółek Roln. Na dzień 21 czerwca zostało zwołane doroczne walne zgromadzenie Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. Prócz obrad plenarnych odbędą się obrady komisji: ekonomicznej, oświatowej, spółdzielczej, podatkowo-ubezpieczeniowej. osadniczej oraz organizacyjnej. Zgromadzenie dokona wyboru prezesa WTKR oraz sześciu członków rady głównej

Sytuacja na rynku ziemniaczanym w miesiącu maju. Zapasy ziemniaków w kraju w ciągu m. maja wykazały, że są dostateczne ich ilości na pokrycie całości zapotrzebowania w Polsce zarówno na spożycie ludności, jak i dla celów hodowlanych. Natomiast nadwyżki dla celów handlowych są dość skromne. Fakt ten wpłynął na utrzymanie się cen na poziomie dość wysokim w okręgach konsumcyjnych, a na poziomie średnim w okręgach produkcyjnych.

Z uwagi na zakończenie eksportu sadzonek ziemniaczanych w ciągu kwietnia, w miesiącu maju wywieziono zagranicę nieliczne ilości sadzeniaków oraz pewne ilości jadalnych.

Dzięki zabiegom Zw. Eksporterów Ziemniaków w Toruniu nawiązano kontakt handlowy z Rumunią, a ostatnio Związek czyni zabiegi o realizację komа ostatnio Związek czyni zabiegi o eksport sadzeniaków do Brazylii.

Sprawdził ....

Wpłacił ....

Nr listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 0.50 gr od . . do . . zł . . gr . .
kwartalnej 1.50 zł od . . do . . zł . . gr . .
półrocznej 3 zł od . . do . . zł . . gr . .
rocznej 6 zł od . . do . . zł . . gr . .

Z ruchu organizacyjnego O. Z. N.

W Gąbinie odbyło się zebranie członków i sympatyków OZN w liczbie około 400 osób. Na zebraniu przemawiał delegat Okręgu J. Walendzki na temat aktualnych zagadnień politycznych.

W Rembertowie odbyło się zebranie przedwyborcze samorządowe przy udziale około 200 osób. O sprawach samorządowych mówił poseł Wojciech Sosiński. Referat o konieczności sharmonizowania pracy samorządu z wymogami polityki ogólno-państwowej wygłosił delegat Okręgu Warsz. OZN Wacław Wiercioch.

W Szelkowie odbyło się zebranie członków i sympatyków OZN przy udziale około 150 osób. Sprawozdanie z prac parlamentarnych złożył oraz omówił sytuację w kraju i zagranicą poseł Henryk Chrzanowski.

Na terenie powiatu Przasnyskiego odbyły się zebrania, zorganizowane przez OZN w miejscowościach Dzierzgowo i Brzozowo. Obecnych łącznie około 500 osób. Przemawiali: Przewodniczący Obwodu OZN A. Chmielowski i poseł H. Chrzanowski.

We wsi Boglewice pow. grójeckiego odbyło się zebranie obywatelskie przy udziale około 400 osób. Referat o obecnej sytuacji politycznej oraz sprawozdanie z prac parlamentarnych wygłosił poseł Stanisław Gutowski.

W Garwolinie pod przewodnictwem b. posła Jana Zalewskiego, przewodniczącego Obwodu, odbyło się ogólne zebranie Rady Obwodowej. Na zebraniu zostały wygłoszone sprawozdania z dotychczasowej działalności Obwodu i poszczególnych Oddziałów. Po sprawozdaniach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: St. Górski, St. Budyta, Zd. Marchwicki, Błachnia i inni. Wyniki dyskusji oraz wytyczne i program pracy na przyszłość omówił prof. Adam Markowski, delegat Okręgu. Referat o obecnej sytuacji politycznej wygłosił b. poseł Antoni Langer.

W Niebylcu odbyło się zgromadzenie publiczne pod przewodnictwem burmistrza Sieczkowskiego. Pos. Wawrzkowicz przedstawił całokształt prac Izb Ustawodawczych, oraz nawoływał do ofiarności na rzecz Państwa. W dyskusji zabierali głos: Wallach Józef, kierownik Klopf, Dobrowolski i inni, którzy poruszyli sprawy budowy dróg, kartelu nawozów sztucznych, lekarza okręgowego itp.

W Lubomlu odbył się zjazd obywatelski, na którym senator ks. inf. Nosalewski złożył sprawozdanie z prac parlamentarnych, zaś poseł Karlikowski W. wygłosił referat na temat „Polska na tle polityki międzynarodowej". Na zjazd przybyło około 250 osób z terenu powiatu lubomelskiego.

W Lublinie odbyła się konferencja posłów i senatorów z terenu województwa, poświęcona pracom Okręgu. Przewodniczył sen. F. Lechnicki. Sprawozdanie z prac złożył pos. J. Mazurkiewicz. Zebrania sprawozdawczo - informacyjne odbyły się we wszystkich miastach powiatowych oraz w szeregu miasteczek i wsi. W zebraniach brało udział po 2 lub 3 posłów względnie senatorów. Omawiano prace Ciał Parlamentarnych, naszą politykę zagraniczną i ważne sprawy bieżące, jak akcję P.O.P. i t. p. Tak więc odbyło się 19 zebrań powiatowych, zebrań gminnych i t. p. 27.

W Wojciechowie, pow. Lubelskiego odbyło się zebranie sprawozdawcze, zwołane przez Obwód Lubelski OZN z udziałem posła A. Kotera. W zebraniu wzięło udział ponad 400 osób.

W Kocku odbyło się zebranie sprawozdawcze posła Władysława Górskiego przy udziale 500 osób.

Zbierajmy odpadki w gospodarce domowej

W gospodarstwach wiejskich niszczeją jeszcze olbrzymie ilości wartościowych materiałów w postaci kości, obierzyn z ziemniaków, resztek z misek, wody do zmywania itp. Wprawdzie część tych odpadków kuchennych zlewa się do kubła i niesie do chlewa, ale duża ich ilość jest zupełnie zmarnowana. Tymczasem systematyczne zbieranie takich odpadków pozwoliłoby na wyżywienie sporej ilości nierogacizny, a co za tym idzie przyczyniłoby się do większej dochodowości gospodarstw pojedyńczych czy całych gromad.

Zbiórka odpadków w gospodarstwie, na wsi wydaje się rzeczą błahą. A przecież w gromadach, w których rozwinięte jest życie organizacyjne, można przy stosunkowo niewielkim nakładzie pracy, wspólnymi siłami wszystkich, zapewnić sobie dosyć poważne źródło dochodu przez stworzenie na zasadach spółdzielczych opartej placówki hodowlanej — gromadnego chlewa, w którym nierogacizna byłaby żywiona przez odpowiednio przygotowane i przerobione odpadki wszystkich miejscowych gospodyń. Dochód stanowiłby pewien kapitał społeczny, który możnaby obrócić na różne pożyteczne cele, inwestycje i rozbudowę gospodarstw lub też — na ogólne żądanie — podzielić pomiędzy biorących udział w akcji zbierania odpadków.

Przy zbiórce wszelkich odpadków należy rozróżnić dwie rzeczy: 1) wszystko co tylko się da — zużytkować we własnym gospodarstwie, 2) to zaś, czego u siebie zużyć nie można — oddać, nie dopuszczając w żadnym wypadku, aby się cośkolwiek zmarnowało.

Do akcji zbiórkowej trzeba w najszerszej mierze przyciągnąć młodzież, doceniając należycie momenty wychowawcze z tym związane, ale trzeba również pouczać w szkole, co z napozór nieprzydatnym przedmiotem zrobić jeszcze można.

Dla orientacji podajemy, że np. zmielone kości stanowią znakomitą paszę białkową dla kur. W tym celu postępowe, większe gospodarstwa drobiowe u nas i za granicą mają młynki do mielenia kości, które mogą być również używane do siekania zieleniny, mielenia suszonych chrabąszczy itp. Gospodarstwa mniejsze powinny mieć możność wypożyczania takich pożytecznych młynków z Kół Gospodyń Wiejskich lub Kółek Rolniczych, lub jeśli organizacje te jeszcze ich nie posiadają — powinny młynki nabyć zbiorowo. Wydatek napewno się opłaci.

Są przedmioty, które zbierać można w domu bez obawy zaśmiecenia mieszkania, trzeba tylko przyjąć pewien system gromadzenia. I tak butelki, szkła (nawet tłuczone) chować możemy w skrzyni lub koszu w piwnicy. Tak samo należy tam wynosić stare rondle, patelnie, puszki. Drobne przedmioty metalowe przeważnie z metali cenniejszych można przechowywać w pudełkach, a więc kurki mosiężne, oprawki do lamp, tuby, staniol, ołów, druty, łuski z wystrzelonych naboi, kapsułki z butelek. i t. p. Trzeba jednak te przedmioty segregować według metali, co oszczędzi nam dużo pracy przy oddawaniu zbiorów. Papier gazetowy i opakunkowy, książki, pisma, broszury wiążemy sznurkami. Skórki zajęcze i królicze wypełniamy papierem lub słomą, suszymy, przechowujemy w przewiewnym, wolnym od myszy miejscu. Pierze chowamy do woreczków, tak samo czysto wyprane szmaty i wszelkie odpadki włókiennicze, odpowiednio posortowane.

Jeśli akcja zbierania różnych odpadków w gospodarce domowej obejmie całe społeczeństwo, olbrzymie ilości wartościowych materiałów będą z pożytkiem dla wszystkich wykorzystane, a przez to powiększy się bogactwo narodowe, zwiększy się dochodowość chłopa.

T. Kop.

Uwaga

Zawiadamiamy szczęśliwców, którym przypadły w udziale nagrody „WSI POLSKIEJ", iż z dn. 10-go czerwca rozpoczęliśmy wysyłkę nagród.

O ileby ktoś nagrody do końca czerwca nie otrzymał, prosimy nas o tym powiadomić.

Ciekawostki

Z WĘDKĄ NA... BUTY!

Jacques Herbart, właściciel magazynu obuwia na jednym z przedmieść Paryża jest gorącym zwolennikiem wędkarstwa. W chwilach wolnych Jacques Herbart przesiaduje nad brzegami Sekwany i łowi...

Właściwie pan Herbart chce łowić ryby. Dotychczas jednak większe miał szczęście do starych butów niż do ryb, które w żaden sposób nie chcą iść na przynętę. W ostatnich trzech sezonach letnich pan Herbart wyłowił z nurtów Sekwany nie mniej jak 500 butów. Pewnego dnia, siedząc w pobliżu jednego z mostów nadsekwańskich wyłowił w ciągu godziny 5 butów, a tylko jedną rybę. Dziwnego szczęścia do butów nie zdołała odwrócić nawet zmiana miejsca, gdy bowiem pewnej niedzieli wyjechał za miasto, przywiózł bogaty połów w postaci 15 butów wyłowionych z rzeki.

Pan Herbart nie zraża się jednak swym pechem i nie tracąc dobrego humoru nadal z wędką uczęszcza pilnie nad rzeką.

MIASTO BOCIANÓW

Pewien uczony australijski, prowadzący specjalne badania nad życiem bocianów stwierdził, że najwięcej tych ptaków, przynajmniej w okresie europejskich miesięcy zimowych, przebywa w okolicach Tunbuktu w Afryce. Jak stwierdził uczony australijski, na każdego mieszkańca Timbuktu przypada 10 bocianów.

SKOŃCZYŁ SIĘ TRUD OBIERANIA KARTOFLI — ALE W AMERYCE

Wynaleziono już wprawdzie dość dawno maszynę do obierania kartofli, niestety, zawierała ona tyle niedociągnięć, że zrezygnowano z jej używania. Przede wszystkim wynalazki, wykonywujące za ręce ludzkie obieranie kartofli, mają tę wadę, że usuwają zbyt grubą warstwę skórki, co powoduje pozbawienie ziemniaka witamin, znajdujących się właśnie tuż pod skórką.

Ostatnio jednak w Ameryce zastosowano inną, bardzo racjonalną metodę usuwania łupiny kartofla. Duże ilości kartofli wsypuje się do tunelu, gdzie przez parę sekund poddane są działaniu gorącego powietrza (1.000 st.). Cienka, wierzchnia łupina kartofla pod wpływem wysokiej temperatury spieka się i kruszy. Następnie polewa się kartofle silnym strumieniem wody, który usuwa spieczoną skórkę. Po wysuszeniu pakuje się ziemniaki w paczki 17.5 kg dla handlu i 2.5 kg do domowego użytku.

Wartość tak obranych kartofli jest, jak potwierdziły doświadczenia, bardzo duża. Silna temperatura bowiem, działając krótko — nie pozbawia ziemniaka jego najbardziej odżywczych składników.

MIASTO STARYCH LUDZI.

W Danii jest miasteczko Frederiksborg cieszące się sławą posiadania najwięcej starców. Na 7.000 mieszkańców miasta 84 liczy ponad 80 lat. Większość mieszkańców liczy od 50 do 70 lat. Młodych małżeństw jest w tym mieście zaledwie 15.

PRZESZEDŁ 300.000 KM., NIE WYJRZAWSZY POZA GRANICE SWEJ GMINY.

Pewien listnosz w jednej ze wsi francuskich, który przez 36 lat pełnił służbę w jednej i tej samej wsi, wyliczył, że w tym czasie przeszedł około 300 tys. km, t. j. przeszło 7 krotny obwód ziemi wzdłuż równika. Listonosz oblicza, że robił dziennie przeciętnie około 30 km.

BOGATY POŁÓW.

Na zachodnim wybrzeżu Indyi (Azja) rybacy znaleźli w wnętrznościach złowionych ryb perły. Jak się okazało, ryby te żywiły się muszlami perłowymi. W ten sposób do wartości złowionych ryb doszła jeszcze wartość znalezionych perel, przewyższająca pięciokrotnie dochody z połowu.

DOBRZE PŁATNY ZAWÓD.

Chłopcy do podawania piłek na boiskach sportowych w Ameryce zarobili w ubiegłym roku 70 milionów dolarów, czyli więcej niż profesorowie amerykańskich uniwersytetów. Świadczy to, że w Ameryce więcej jest zwolenników piłki nożnej niż zwolenników nauki.

CZŁOWIEK O STALOWYCH PŁUCACH.

Syn jednego z milionerów amerykańskich od trzech lat wskutek ciężkiej choroby płucnej musi stale przebywać w pozycji leżącej w specjalnie dla niego zrobionym aparacie stalowym, który zastępuje mu płuca. Nieszczęśliwy ten człowiek w maju b. r. udał się w towarzystwie swego ojca do Francji, aby tam przed cudownym obrazem N.M.P. w Lourdes podziękować za utrzymanie go przy życiu.

WYORANE SZTABY ZŁOTA.

Pewien murzyn w Afryce Poł. w czasie orki wiosennej wyorał dwie sztaby czystego złota. Skarbem tym zainteresowała się policja, tym bardziej, że przed kilku laty otrzymano doniesienie o kradzieży kilkudziesięciu sztab złota, dokonanej w jednej z kopalń tego cennego kruszcu. Policja zorganizowała specjalny oddział oraczy, który pod kontrolą władz policyjnych przewraca pole skiba za skibą, szukając ukrytego skarbu. Dotychczas, mimo intensywnych poszukiwań nie zdołano odkryć ani jednej sztaby. Skarb ukryty w roli został prawdopodobnie wykopany wcześniej, a dwie sztaby złota pozostały w ziemi przez niedopatrzenie.

Zatrudnić zbędne siły wiejskie

Zagadnienie kształcenia zawodowego młodzieży jest w chwili obecnej szczególnie ważne z uwagi na potrzeby w zakresie przygotowania obronności kraju. Społeczeństwo rozumie już i docenia konieczność fachowego przygotowania kadr pracowników w rzemiośle, przemyśle i handlu. Społeczeństwo zdaje sobie sprawę z konieczności dopuszczenia zbędnej młodzieży wiejskiej do warsztatów pracy na terenie miast, by w ten sposób odciążyć wieś, miastu zaś dać dobrego robotnika czy rzemieślnika.

W tym momencie warto jest zastanowić się nad przygotowaniem przepisów obowiązującego prawa do nowej rzeczywistości. Nie trudno będzie nam stwierdzić, że obecnie możność nauki i wykształcenia zawodowego nie jest należycie zagwarantowana ustawodawstwem, a przepisy ustawy przemysłowej utrudniają młodzieży dopływ do warsztatów rzemieślniczych, a więc i otrzymanie wykształcenia zawodowego.

Obowiązek opłacenia terminatora przez majstra przeważnie odstręcza od przyjmowania uczniów. Norma ta hamuje u samych podstaw dopływ nowych, doborowych jednostek do rzemiosła, a tym samym także hamuje odpływ nadmiaru młodzieży wiejskiej do miast. Między majstrem bowiem a uczniem wytworzyła się pewnego rodzaju przepaść, — majstrowie zmuszeni są zamykać drzwi swoich warsztatów rzemieślniczych przed nosem młodych, pełnych sił i chęci do pracy ludzi.

Praca ucznia w warsztacie rzemieślniczym nie jest pracą w ścisłym, gospodarczym znaczeniu, bo brak jej momentów produktywności. Nie będąc pracą, aktywność ta nie jest niczym innym jak tylko czerpaniem nauki.

O ile w szkołach zawodowych, — których mimo wszystko jest stanowczo jeszcze za mało — uczeń musi uiszczać wynagrodzenie wzamian za pobieranie nauki, o tyle w warsztatach rzemieślniczych naukodawca musi opłacać swego ucznia.

Stąd wytworzyło się błędne koło. Wieś bowiem nie może sobie pozwolić na umieszczenie swych dzieci w szkołach zawodowych ze względu na brak odpowiednich funduszów na opłacenie szkoły, mieszkania i utrzymania w mieście, rzemieślnicy zaś, tak miejscy jak i wiejscy nie chcą —nie są wstanie — przyjmować młodzieży praktykującej, gdyż koszt ich nauki przekracza niejednokrotnie ich możliwości. Z konieczności więc, nawet przy najlepszych swoich chęciach ograniczać się muszą do jak najmniejszej liczby uczniów, tak, aby warsztat nie poniósł wielkiego uszczerbku na opłacaniu tych, którzy pobierają naukę, nie dając nic z siebie przedsiębiorstwu.

Obciążenie naukodawcy - rzemieślnika bezwzględnym obowiązkiem opłaty nauki uczniowskiej oraz ciężarem świadczeń socjalnych z racji czerpania u niego tej nauki nie znajduje nawet pozorów uzasadnienia, chroniąc bowiem pracę ucznia przed ewentualnym wyzyskiem staje się równocześnie przyczyną jego bezrobocia i wykluczenia z warsztatów pracy rzemieślniczej.

Obecne przepisy, tworząc łączność między liczbą terminatorów, a liczbą zatrudnionych czeladników, utrudniają zapełnienie warsztatów rzemieślniczych młodzieżą. Znać to szczególnie na wsi, gdzie wielki odsetek młodzieży marnuje się, stanowiąc zupełnie zbędny materiał i olbrzymie obciążenie poszczególnych gospodarstw. Młodzież ta to balast wsi, bezrobocie zamaskowane, nie ratowane przez żadne urzędy, nie objęte akcją pomocy bezrobotnym. Karłowate gospodarstwa, ogólne zubożenie wsi, niska opłacalność wyprodukowanych towarów chłopa — wszystko to nie sprzyja zatrudnianiu młodzieży, której siły niszczeją w bezczynności.

Z jednej strony bezrobocie — z drugiej olbrzymie zapotrzebowanie na fachowców. Oddawna daje się u nas odczuwać poważny brak sił w różnych dziedzinach naszego życia gospodarczego. Nie posiadamy zapasów robotniczych czy rzemieślniczych, co więcej — nie posiadamy dostatecznej ilości wykwalifikowanych rąk do pracy. Odchodzą starzy, niezdolni już do pracy — na ich miejsce nie ma kogo posadzić — stąd powstaje pewien zastój w naszym życiu gospodarczym. A przecież winno być inaczej. Dziś właśnie — jak nigdy przed tym — trzeba powiększać kadry rzemieślnicze. Dziś więcej niż kiedykolwiek potrzeba rąk do pracy. Żeby zdobyć te ręce, trzeba udostępnić młodzieży wstęp do szkół zawodowych przez obniżenie opłat i stworzenie odpowiednich warunków pracy, przez zapewnienie tak uczniom jak i rzemieślnikom dogodnej współpracy w kierunku nauczania i udoskonalania się w takim czy innym zawodzie rzemieślniczym.

Na wsi część młodzieży po ukończeniu szkoły powszechnej oddaje się gospodarstwu rolnemu, reszta zaś w pokaźnej liczbie 300.000 stanowi coroczny nadmiar, rekrutujący się ze sfer najbiedniejszych — dla tych ludzi nie ma miejsca na roli.

Nadmiar ten skazany jest na bezczynność, wegetację nędzną lub nawet wykolejenie, o ile się go nie skieruje do warsztatów rzemieślniczych czy szkół zawodowych.

Z usunięciem przepisów, hamujących dostęp młodzieży wiejskiej do warsztatów rzemieślniczych, cały ten nadmiar młodzieżowy znajdzie z łatwością pomieszczenie w liczbie istniejących na terenie Państwa warsztatów. Na 354 349 warsztatów rzemieślniczych, rozsianych po całej Polsce, przypadnie rocznie przeszło 200 tys. młodzieży — resztę można umieścić w szkołach zawodowych.

Na tle rozbudowy przemysłu, rozłożonej na okres długoletni, przyrost warsztatów rzemieślniczych, idących za tą rozbudową, pozwoli łatwo po usunięciu przepisów, krępujących rzemieślników, pomieścić bezrobotną i zbędną dotychczas młodzież wiejską w warsztatach rzemieślniczych.

Zmiana ustawy przemysłowej jest gospodarczą koniecznością, nastąpić musi jak najszybciej.

T. Kop.

Zw. Spółdzielni Społem — Armii

W Warszawie odbył się wielki zjazd pełnomocników Związku Spółdzielni Spożywców „Społem". W drugim dniu zjazdu prezes zarządu prof. M. Rapacki, przedstawił rolę i zadania spółdzielczości w dziedzinie obrony Państwa. Wśród entuzjastycznych oklasków zjazd uchwalił rezolucję, przedstawioną przez prelegenta, która stwierdza, że wszyscy spółdzielcy i wszystkie spółdzielnie gotowe są do najwyższych ofiar i najwyższych wysiłków w obronie niepodległości Państwa i wolności Narodu. Rezolucja opowiada się dalej za wprowadzeniem monopolu zbożowego, opartego na ścisłej współpracy ze spółdzielczością. Wszystkie spółdzielnie winny dostosować poza tym swą gospodarkę do potrzeb chwili bieżącej i ewentualnej gospodarki wojennej.

W referacie o aktualnych zagadnieniach spółdzielczych dyr. St. Dippel podkreślił konieczność doprowadzenia gospodarki poszczególnych spółdzielni do stanu zupełnej gotowości w razie, gdyby warunki polityczne spowodowały zmianę systemu gospodarowania. Polska spółdzielczość spożywców dojść może do tego jedynie przez dokładne wcielanie w życie podstawowych zasad idei spółdzielczej. Poza tym spółdzielnie powinny gromadzić kapitały społeczne, które są konieczne dla dalszej rozbudowy ruchu.

Po przemówieniach, przewodniczący zjazdu inż. W. Wojewódzki, ogłosił zamknięcie obrad. Delegaci spółdzielni z całej Polski w liczbie około 1800 osób udali się następnie z Teatru Wielkiego na Plac J. Piłsudskiego. W pochodzie niesiono transparenty oraz kilkadziesiąt tęczowych sztandarów spółdzielczych.

Po złożeniu wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza odbyła się uroczystość przekazania armii 13 samochodów sanitarnych, ufundowanych przez Związek „Społem". Doniosłość tego aktu i historię ufudowania samochodów przedstawili w przemówieniach ks. Zalewski z Białegostoku, prezes rady nadzorczej „Społem" inż. W. Wojewódzki, dyr. J. Jasiński, dyr. Michna z Chorzowa i red. E. Zalewski w imieniu pracowników spółdzielczych. Następnie samochody sanitarne zostały przekazane aktem darowizny armii. Orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy, po czym wiceminister Spraw Wojskowych gen. Litwinowicz podkreślił w swoim przemówieniu wagę pracy społecznej prowadzonej przez Związek „Społem" oraz podziękował ruchowi spółdzielczemu spożywców za jego ofiarność na cele obrony narodowej.

CENY ZIEMIOPŁODÓW

Wszystkie podane ceny rozumieją się w złotych (cyfry po przecinkach. oznaczają grosze).

Warszawa. Pszenica jednolita 24—24.50; zbierana 23,50—24; **żyto** 15.25—15.75; **jęczmień** kaszany 18—18,25; **owies** 17,75—18.25.

Poznań. Pszenica 21,25—21,75; **żyto** 14.50—14,75; **jęczmień** kaszany 18.50—19; **owies** 17.10—17.50.

Warszawa. Gryka 21.75—22.25; **groch** polny 28—30; **Wiktoria** 39—42; **Folgera** 33—35; **wyka** 23.50—24.50; **peluszka** 25,50—27; **łubin** niebieski 12—12.50; **żółty** 14.25—14,75; **seradela** 16—18; **rzepak** ozimy 55—56; **jary** 52,50—53.50; **rzepik zimowy** 49.50—50,50; **siemię lniane** 52—53; **słonecznikowe** 45—50; **mak niebieski** 88—90; **gorczyca** 59—62; **ziemniaki** jadalne 3,50—4.

Poznań. Groch Wiktoria 34—37; **Folgera** 28—30; **wyka** 21—22,50; **peluszka** 22—23; **łubin niebieski** 13—13,50; **żółty** 14—14,50; **gorczyca** 55—58; **rajgras** angielski 155—170; **tymotka** 53—60; **ziemniaki** jadalne 4,25—4.75.

CENY ŻYWCA

Warszawa. Hurtowe notowania zwierząt rzeźnych za 1 kg żywej wagi w groszach: **woły** I kl. dobrze opasione mięsne 82—87; II kl. średnio opasione 70—76; mało opasione 60—61; **krowy** I kl 82—90; II kl. 70—75; mało opasione 56 i pół —61; **cielęta** powyżej 60 kg 79—100; powyżej 40 kg 68—78; powyżej 30 kg 52—67; **świnie słoninowe** powyżej 180 kg 120—121; powyżej 150 kg 114—120; poniżej 150 kg 108—115; świnie mięsne powyżej 110 kg 104—109; od 80—110 kg 95—104; **bydło chude** 35—38.

Rozrywki umysłowe

Począwszy od numeru bieżącego wznawiamy po dłuższej przerwie dział „Rozrywek Umysłowych", który będzie zamieszczany regularnie co 2 tygodnie.

Za rozwiązanie przynajmniej jednego zadania Redakcja przeznacza drogą losowania wartościowe nagrody.

Rozwiązania z dopiskiem „Rozrywki Umysłowe" należy nadsyłać pod adresem Redakcji „Wsi Polskiej" (Warszawa, ul. Wojciecha Górskiego 6 m. 19) w terminie trzytygodniowym licząc od daty wyjścia numeru, co daje możność nadsyłania rozwiązań z 2-ch numerów razem.

REBUSIKI LITEROWE.

S	KKK

KO
WA

WYNIKI LOSOWANIA.

Wśród osób, które nadesłały trafne odpowiedzi rozlosowano 7 wartościowych nagród, które otrzymują:

Genowefa Zwolakówna — Nowa Wieś, p-ta Czerniecin, **Władysław Korzyb** — Klimonty, p-ta Lubotyń, **Władysław Gołdyn** — Brygidów, p-ta Krasocin, **Piotr Musik** — Dowgierdziszki, p-ta Trąby, **Franciszek Ościłowski** — Miastkowo k.Łomży, **Ludwik Poławski** — Karczewice, p-ta Węgrów, **Tomasz Sawa** — kol. Plisków, p-ta Leśniowice.

Wymienionym w najbliższych dniach Administracja „Wsi Polskiej" prześle nagrody pocztą.

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. W. Kucharski w pow. kutnowskim. Wojskowi zasłużeni dla Państwa mają pierwszeństwo do ulokowania dzieci w szkołach. Co do ochotników z lat 1918-20, to w Sejmie i Senacie jest projekt ustawy, która będzie określała ich prawa. Szczegółowiej napiszemy o tej ustawie po uchwaleniu jej i ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej.

Ob. S. Żwolski w pow. kozienickim. Pracownicy ubezpieczeni korzystają z opieki lekarzy, których wskazuje Ubezpieczalnia. Wszelkie zwolnienia od pracy muszą być udzielane od tych lekarzy. Jeśli chory uważa, że go źle leczą, ma prawo w drodze służbowej zwrócić się do władz ubezpieczalni o lepszą opiekę nad nim. Świadectwo lekarskie wydane przez lekarza prywatnego Ubezpieczalni nie wiąże. Wobec tego rodzimy korzystać w dalszym ciągu z opieki lekarskiej w Ubezpieczalni Społecznej, gdyż w przeciwnym razie mogą być przykre następstwa służbowe aż do zwolnienia z pracy **z winy pracownika.**

Ob. L. Waszczyński w pow. krasnostawskim. Brat ma prawo upominać się o zwrot 1.100 zł., gdyż dług pochodzi z pożyczki. Jednak spłacając ten dług **jednorazowo i przed terminem,** można go skreślić o 50 proc. W tym celu należy wezwać wierzyciela listem poleconym do odbioru 550 zł. i wydania pokwitowania, że cały dług jest uregulowany. Jeśli wierzyciel da na to swą zgodę, sprawa załatwiona. Jeśli wierzyciel na to nie zgodzi się — to wtedy należy 550 zł złożyć do depozytu Sądu Grodzkiego i prosić Sąd o wezwanie wierzyciela do podjęcia pieniędzy i wydania pokwitowania, że cały dług został uregulowany. Jeśli i wtedy wierzyciel sprawy nie załatwi — to należy postąpić w sposób następujący: pieniędzy z depozytu sądowego podejmować nie należy, niech one pozostaną w depozycie do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez Sąd Grodzki. W tym celu należy wystąpić z pozwem do Sądu o uznanie, iż dług został uiszczony. Do pozwu należy dołączyć kwit z wpłaconych pieniędzy do depozytu sądowego oraz prosić Sąd o dołączenie do pozwu akt sprawy, gdzie są dowody złożenia depozytu i wezwania wierzyciela do odbioru pieniędzy. Przepisy o przedterminowej spłacie obejmują zarówno **zwykłe i hipoteczne długi.** By z gruntu usunąć brata — to należy wystąpić do Sądu o eksmisję. Procent należy się za ostatnie 5 lat, gdyż za lata dawniejsze przedawnił się. Od 1.XI. 34 r. procent od długów rolniczych wynosi 3 zł. rocznie od sta.

Ob. A. Grala w pow. konińskim. Dług można spłacić przedterminowo i jednorazowo, a wtedy dług skreśla się o 50 proc. Kwestia sumy zależy od tego, kiedy były pożyczane pieniądze i na jakie cele. Jeśli na kupno ziemi — to wierzyciel może żądać wyższego przerachowania, niż przy pożyczkach na inne cele. Sposób załatwienia spłaty długu jednorazowo i przedterminowo podaliśmy w odpowiedzi ob. Waszczyńskiemu.

Ob. J. Hocek w pow. zamojskim.
W sprawie poruszonej w liście należy zwrócić się do Kasy Stefczyka, Gminnej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, Komunalnej Kasy Oszczędności i Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Lublinie.

Ob. L. Urynowicz w pow. bielsko-podlaskim.
Najlepiej byłoby działy majątkowe załatwić **polubownie.** Jeśli strona przeciwna na to nie chce się zgodzić — to wtedy pozostaje **droga sądowa.** Podpisy świadków położone po śmierci osoby sporządzającej testament nie mają żadnego znaczenia prawnego. Długi rolnicze powstałe przed 1 lipca 1932 roku podlegają oddłużeniu. Z listu nie wynika, aby należność z wyroku była takim długiem. Do Komornika należy złożyć wniosek i wskazać, jaki majątek komornik ma zająć.

Ob. S. Borowik w pow. radzyńskim.
W sprawie pierwszej należy zwrócić się do naszego Konsulatu w Ameryce. W sprawie drugiej należy zwrócić się do Oddziału Pańskiego Banku Rolnego w Lublinie. Hipotekę należy wywoływać w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego. Koszta są obecnie niewielkie. Szczegółowych informacyj w tej sprawie udzieli Wydział Hipoteczny.

Ob. W. Kopiec w pow. mińsko - mazowieckim.
Na gruncie należy siedzieć, zaś strona przeciwna może usuwać z gruntu na mocy prawomocnego wyroku Sądowego i to za pośrednictwem Komornika Sądowego. Można również dobrowolnie umówić, w jaki sposób działy majątkowe nastąpią.

Ob. Fr. Narewski w pow. grodzieńskim.
Najlepiej byłoby, aby rodzina **dobrowolnie** załatwiła sprawy majątkowe. Jeśli to nie nastąpi — to pozostaje **droga procesu sądowego.** W procesie sądowym należy bardzo starannie bronić się, a przede wszystkim zaofiarować należy Sądowi wszystkie **dowody,** niezbędne do wyjaśnienia sprawy.

Ob. Cz. Tomaszewski w pow. łęczyckim.
Z dziedzicem o drogę należy wystąpić na **drogę sądową** najprawdopodobniej o rozgraniczenie względnie o otwarcie zaoranej drogi. Przed wytoczeniem sprawy należy bardzo starannie naradzić się, jak uczynić, by nie popełnić błędu procesowego. Sprawa naogół jest dobra, należy ją starannie wytoczyć i pilnować uważnie. Z sąsiadem „złym" należy prowadzić walkę, jeśli on jej pragnie. Można o 2-ch wypadkach niezameldowanych zawiadomić kogo należy, a będzie miał dużo kłopotu. By ze skargi był skutek należy wskazać dobrych kilku świadków.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Sala Stanisław, Żamłynia: Prenumerata opłacona do 31 grudnia b. r., przerwy w wysyłce nie robiliśmy, brakujące N-ry dosyłamy; zareklamujemy na poczcie. Cześć!

Ob. Mackiewicz Stanisław, maj. Lipniczki: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Cześć!

Ob. Tkaczyk Wiktor, Jarosławiec: Prenumerata opłacona do 1 września b. r. Cześć!

Ob. Berbeka Karol, Korzelice: Prenumerata opłacona do 1 września b. r. Cześć!

Ob. Kaźmierczak Hubert, Kołodenka: Prenumerata opłacona do 1 czerwca b. r. Cześć!

Ob. Lasota Antoni, Sanburz: Opłatę otrzymaliśmy i zaraz wysyłamy gazetę, zareklamujemy w tej sprawie na poczcie, bo może tam omyłkowo nie doręczali. Cześć!

Ob. Buchwałdek Karol, Zaolzie: Prenumerata opłacona do 1 lutego 1940 r. Cześć!

Ob. Kuźniarski Stanisław, Dąbrówka: Prenumerata opłacona do 1 września b. r. Cześć!

Ob. Ginko Filip, Kołpin: Gazetę wysyłamy bez przerw, brakujące N-ry dosyłamy, zareklamujemy na poczcie. Cześć!

Ob. J. Łakota w pow. przeworskim.
Należy w sprawie napisać skargę do Ministerstwa Poczt i Telegrafów w Warszawie, Plac Napoleona, z dokładnym opisem sprawy i z prośbą o jej załatwienie.

Ob. J. Raszka na Górnym Śląsku.
Sprawę można załatwić **dobrowolnie** albo **na drodze sądowej** oczywiście za odszkodowaniem.

Ob. A. Dadacza w pow. łukowskim.
W sprawie pierwszej należy zwrócić się do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie z prośbą o załatwienie sprawy, gdyż załatwienie jej trwa kilka lat, a woda robi szkody. Można również zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z podaniem. O drzewo — jeśli zabiegi **dobrowolne** nie dadzą rezultatu pożądanego, należy wystąpić na **drogę sądową.** Można również zwrócić się i w tej sprawie do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie.

RADIO NA WSI

Niedziela, 18 czerwca:
O godz. 7.05 — Trio instrumentalne Mieczysława Halika (7.05—7.30).
O godz. 7.30 — Gazetka Rolnicza.
O godz. 7.45 — Przegląd rynków prod. rolnych.
O godz. 15.00 — Transmisja z uroczystości poświęcenia elewatora zbożowego w Bielsku Podlaskim. Sprawozdawcą będzie inż. Antoni Degórski.
O godz. 15.15 — Kazimierz Smoczyński w pogadance pt. „Sprzęt rzepaku" mówić bedzie o sposobach sprzętu rzepaku i o wykorzystaniu stanowiska po rzepaku.
O godz. 15.45 — Koncert w wykonaniu kwartetu ludowego Władysława Kaczyńskiego oraz duetu wokalnego: H. Brzezińska i J. Klimaszewski.
O godz. 15.25 — Audycja dla młodzieży wiejskiej pt. „Wszyscy do przysposobienia" w oprac. Tadeusza Kosteckiego.
O godz. 16.15 — nadana zostanie z Poznania pogadanka pt. „Rolnictwo a obronność Państwa" — w oprac. dr Stanisława Rostworowskiego.

Poniedziałek, 19 czerwca:
O godz. 20.25 — nadana zostanie z Poznania pogadanka pt. „Z zagadnień polityki zbożowej" — w oprac. dr Jerzego Pileckiego.

Wtorek, 20 czerwca:
O godz. 20.25 — nadana będzie „Skrzynka rolnicza" w oprac. inż. Wacława Tarkowskiego, oraz informacje giełdowe.

Środa, 21 czerwca:
O godz. 20.25 — Halina Makowska wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich pt. „Opieka lekarska w dzieńcicu", oraz nadane będą informacje giełdowe.

Czwartek, 22 czerwca:
O godz. 20.25 — nadane zostaną „Nowiny leśne" w opr. red. Leonarda Chociłowskiego oraz informacje giełdowe.

Piątek, 23 czerwca:
O godz. 20.25 — „Skrzynka Rolnicza" w oprac. inż. Wacława Tarkowskiego oraz informacje giełdowe.

Sobota, 24 czerwca:
O godz. 20.25 — pogadanka pt. „Kinematograf na wsi" w oprac. Ludomira Skórewicza.

BIERZMY PRZYKŁAD Z WIELKICH

Naród polski miał mężów, którzy potęgą swego ducha wybiegali ponad przeciętność nie tylko własnego społeczeństwa, ale całej współczesności. Chrobry, Batory Zamojski, Piłsudski — oto wspaniałe postacie, dla których cześć nigdy w narodzie polskim nie zginie, a pamięć o nich żyć będzie wiecznie.

Życie i czyny tych wielkich ludzi winny stać się pożywką dla pracy i dążeń naszego i przyszłych pokoleń. Ich trud i mozół codzienny, z jakim parli do wielkiego celu, któremu na imię Polska Mocarstwowa — winien być przykładem dla każdego Polaka.

Dobrze więc się stało, że Polskie Radio w swoim letnim programie przewidziało specjalne audycje, poświęcone tym wielkim mężom. Dzięki tym audycjom postacie wielkich Polaków spłyną pod strzechy chłopskie, rozjaśnią szarość promieniem wielkości i staną się świetlanym drogowskazem w marszu ku lepszej przyszłości.

Powiedzmy szczerze — chłop polski wszystkich postaci wielkich Polaków nie zna. Poza Józefem Piłsudskim, którego życie i czyny zna każdy z nas doskonale, boć oglądamy je własnymi oczami, postacie Chrobrych, Batorych, Zamojskich i Czartoryskich są raczej w naszej świadomości jakiemiś mgławicami. Dzięki audycjom Polskiego Radia mgławice te przyjmą kształt spiżowych posągów, które przypominać nam będą zawsze, że nie korzyść osobista, ale dobro Państwa jest najwyższym celem. Audycje te rozpoczną się w sierpniu.

Stracone plony

Największą zaletą rolnika jest wytrwałość, granicząca z uporem. Rolnik, który tej cechy nie posiada, nie powinien mieć nic wspólnego z pracą na roli. Bo wyobraźmy sobie rolnika, który zostawia ziemię odłogiem dlatego, że mu nie obrodziła tak, jak się spodziewał, lub że burza gradowa wybiła mu zboże, czy też powódź zalała pole. Klęsk żywiołowych uniknąć nie sposób, ale trzeba pamiętać o tym, że nie są stałym zjawiskiem, że po burzy następuje pogoda i że — co najważniejsze — trzeba jak najstaranniej wykorzystywać wszystkie te okresy, które pozwalają zebrać plon w całej pełni, by mieć zasoby na dni gorsze, chudsze. Ale żeby mieć ten zapas na czarną godzinę, trzeba w dni sprzyjające pracy ziemię zaorać, zasiać, poczekać cierpliwie aż zasiew wzejdzie, by wreszcie mieć zasłużony w pełni plon.

Podobnie należy postępować w wielu analogicznych okolicznościach życiowych. Weźmy dla przykładu graczy loteryjnych. Kupują los I-ej, II-ej-ej klasy, potem nadchodzi ich nagle jakieś zniechęcenie, jakaś niczym nieuzasadniona obawa i przestają wykupywać losy, zapominając o tym, że najlepszym lekiem w każdej okoliczności, a tym więcej w złej, jest pieniądz. Tylko trzeba wpierw sobie samemu wytworzyć dobre warunki, by móc lepiej przetrwać ewentualne złe koleje losu, tak jak rolnik zbiera pośpiesznie zboże z pola przed nadchodzącą burzą. Dlatego też trzeba kontynuować wytrwale rozpoczętą akcję i — znów podobnie jak rolnik czeka na plon — oczekiwać wytrwale, z uporem na wygraną, wykupując stale los od plasy pierwszej do ostatniej.

Zwalczanie wołka zbożowego

Ten drobny szkodnik powoduje ogromne szkody w magazynowanym zbożu, niszcząc nieraz do 40% ziarna.

Obecnie zwalczanie wołka zbożowego jest ułatwione, dzięki wynalezieniu środków prostych i tanich, które mogą być zastosowane w każdym śpichrzu. Koszt tych środków jest niewielki i pokrywa się z nawiązką osiągniętymi wynikami.

Najbardziej nowoczesna metoda walki z wołkiem zbożowym polega na opryskiwaniu wnętrza śpichrza preparatami które zabijają owady. W Polsce istnieje już w sprzedaży krajowy preparat tego rodzaju pod nazwą „Agran", wypróbowany co do skuteczności, który stosuje się w następujący sposób:

„Agran" rozrabia się w wodzie na 10%wą emulsję biorąc na każdy litr preparatu 10 litrów wody. Takim rozczynem opryskuje się w dzień ciepły (gdy wołki są na wierzchu) cały śpichrz wewnątrz, a więc podłogi, ściany i sufity. Opryskiwać należy dokładnie i obficie, aby płyn dostał się do wszystkich szczelin i zabił znajdujące się tam wołki.

Śpichrz przed zabiegiem trzeba dokładnie oczyścić i usunąć z niego zboże i wszelkie inne produkty spożywcze.

Wkrótce po opryskaniu „Agranem" wołki giną, co z łatwością stwierdzimy przeprowadzając kontrolę w kilka dni po zabiegu.

Po przeprowadzeniu zwalczania należy dbać o to, aby ponownie wołka nie zawlec do śpichrza, trzeba więc dokładnie kontrolować wszystko to, co do śpichrza wnosimy. Poniewa. wołki często znajdują się na workach, trzeba i tam je zniszczyć przez sparzenie worków gorącą wodą lub wstawienie na 1 — 2 godziny do gorącego pieca.

Solimy siano

Pamiętajmy, że solenie siana to nie tylko zabezpieczenie przed zgniciem i zapleśnieniem, ale także możliwość zachowania w sianie najpożyteczniejszych części roślin.

Bo, stosując solenie siana, stertować możemy już trawę dobrze przewiędłą, nie czekając aż zupełnie przeschnie. W ten sposób unikamy ciągłego przewracania siana, więc i wykruszania się najmłodszych i najdelikatniejszych liści i pędów.

Stertując siano tylko przewiędłe, a nie zupełnie przeschnięte., należy każdą warstwę dobrze ubijać i przesypywać solą bydlęcą mieloną, licząc po 2 kilogramy soli na 100 kg siana. 11 groszy, jakie wydamy na ten cel, dadzą nam nie tylko lepsze siano, nie tylko zabezpieczą je przed wyługowaniem, ale będą również olbrzymią oszczędnością pracy.

Sól mielona do siana kosztuje:
50 kg bez opakowania 2 złote 37 groszy,
1 kg bez opakowania 5 i pół grosza.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— zł 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków.

Przedpłata na Niemcy:
rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki.

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA 1, ulica Wojciecha Górskiego 6. Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca. Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ogłoszeń firm żydowskich nie przyjmujemy.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem	cała strona	400 zł
"	½ strony	200 zł
"	¼ strony	100 zł
"	⅛ strony	50 zł
w tekście	cała strona	500 zł
"	½ strony	250 zł
"	¼ strony	125 zł
"	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO — *p. o. Redaktor naczelny: JAN TUTAJ*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala telef. 8-02-40.